

→ w numerze:

Partia — nade wszystko —
str. 3.Młodzież na pierwszej linii
walki o nowe normy, o
rozwoj naszego budowni-
ctwa — str. 3.Kultura wyzwolonego ludu
chińskiego — str. 6.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 138 (552)

Białystok, czwartek 11 czerwca 1953 r.

A Cena 20 gr

AGENCJA NOWYCH CHIN DONOSI:

Rokowania weszły w fazę końcową

PEKIN — Agencja Nowych Chin, omawiając toczące się w Panmundżonie rokowania w sprawie rozejmu w Korei, podkreśla, że trwające od przeszło 23 miesięcy cy rokowania weszły już obecnie w fazę końcową.

Po podpisaniu w dniu 8 czerwca porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych — pisze Agencja Nowych Chin — przed ostatecznym podpisaniem rozejmu pozostały do uzgodnienia jedynie pewne szczegóły natury administracyjnej. Te szczegóły natury administracyjnej, to — przede wszystkim — dostosowanie wojskowej linii demarkacyjnej do obecnej linii frontu oraz ostateczna redakcja tekstu porozumienia w sprawie rozejmu w języku koreańskim, chińskim i angielskim.

Wokół rokowań rozejmowych

Doniesienia korespondentów z Panmundżon. — „Podpisanie rozejmu jest sprawą kilku dni” — mówią oficerowie ze sztabu Clarka. — Oświadczenie Harry Pollitta

PEKIN. Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że po niejawniej sesji plenarnej delegacji obu stron w Panmundżonie w dniu 9 bm., odbyło się posiedzenie oficerów sztabowych w celu opracowania szczegółów administracyjnych przed ostatecznym podpisaniem porozumienia w sprawie rozejmu.

Korespondent „Daily Worker” w Panmundżonie Winnington podkreśla, iż wszystkie oznaki wskazują na to, że podpisanie dokumentu, który położy kres wojnie w

XII Plenum KC Komsomolu

MOSKWA. W tych dniach odbyło się w Moskwie XII Plenum KC Komsomolu.

Na Plenum omówiono następujące zagadnienia: udział komsomolskich organizacji obwodu kujbyszewskiego we współzawodnictwie socjalistycznym o wykonanie zadań pięcioletniego; udział komsomolskich organizacji w dalszym polepszaniu pracy ogólnokształcących szkół młodzieży robotniczej i wiejskiej; udział delegacji młodzieży radzieckiej w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Plenum powzięło w związku z omówionymi zagadnieniami odpowiednie uchwały.

Na Plenum rozpatrzone również sprawy organizacyjne.

Plenum zwolniło od obowiązków sekretarzy KC Komsomolu — Z. Flodorowa i W. Jurkowskiego w związku z ich przejściem do innej pracy.

Podróż Blanka do USA

BERLIN. Jak donoszą z Bonn, „zachodnio-niemiecki pełnomocnik dla spraw bezpieczeństwa” (w rzeczywistości minister wojny rządu bońskiego), Blank, ma udać się dnia 24 bm. na zaproszenie rządu USA do Waszyngtonu.

„Goście” bońscy omówią — jak podają agencje zachodnie — w Stanach Zjednoczonych problemy organizacyjne i techniczne związane z „armią europejską” oraz zapoznają się z „sugestiami i uwagami na temat doboru personelu wojskowego”.

OFICJALNE WYNIKI WYBORÓW DO SENATU

WIELKIE ZWYCIĘSTWO LUDU WŁOSKIEGO

Mimo brutalnych oszustw chadecji, partie lewicy zdobyły o przeszło 1,5 miliona głosów więcej niż w roku 1948. Klęska bloku klerikalnego w wyborach do Izby Posłów

RZYM. — Włoskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło ostateczne wyniki wyborów do senatu.

Według tych danych, partia chrześcijańsko-demokratyczna uzyskała 9.894.700 głosów (40,7 proc.), partia socjal-demokratyczna — 988.700 (4,1 proc.), partia republikańska — 225.600 (0,9 proc.), partia liberalna — 720.700 (3 proc.), niemiecka partia chadecka południowego Tyrolu i tzw. „sardyńska

partia czynu” uzyskały 366.300 głosów (1,5 proc.). Tak więc chadecki blok rządowy uzyskał 12.196.000 głosów (50,2 proc.).

Partia komunistyczna uzyskała 5.080.100 głosów (20,9 proc.), partia socjalistyczna — 2.929.900 (12,1 proc.). Nadto wspólne listy wystawione przez komunistów i socjalistów zdobyły 418.900 głosów (1,7 proc.).

Ogółem opozycja demokratyczna uzyskała 8.429.000 głosów (34,7 proc.).

Występujące przeciwko polityce klerikalnej, grupy niezależne — „Narodowy Związek Demokratyczny”, „Jedność ludowa” i inne uzyskały 453.000 głosów (1,9 proc.).

Opozycja prawicowa, tj. partia monarchistyczna i neo-faszystowski „włoski ruch socjalny” uzyskały łącznie 3.216.300 głosów (13,2 proc.).

Jak wynika z oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Scelby, partia chrześcijańsko-demokratyczna i inne

partie „centrowe” uzyskały w senacie 125 mandatów na ogólną liczbę 237.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Szkolą się kadry dla Nowej Huty



OBSLUGIWANIE MASZYN

Aby zapewnić fachowe kadry dla Nowej Huty przeprowadza się obecnie szkolenie hutników w hucie „Bobrek”. W stalowni hut „Bobrek” odbywa przeszkolenie przysłany z Nowej Huty robotnik Stefan Twardy, który tu pod kierunkiem suwnicowego Augustyna Podbornego zdobywa nowy zawód.

CAF, fot. Ryteł

ŚWIATOWY KONGRES KOBIEC

Kobiety jednoczą się w walce o pokój i szczęście dzieci

Przemówienia delegatek: Hiszpanii, Finlandii, Algeru, Argentyny, Urugwaju, Węgier, Austrii, Costa Rica, Belgii, USA, Mongolii, Kuby, Wenezueli, Szwajcarii, Chile, Transjordanii, W. Brytanii, ZSRR i Irlandii

KOPENHAGA. — Dnia 7 bm. na posiedzeniu popołudniowym trwała dyskusja nad referatem Eugenii Cotton — „Wyniki i perspektywy działalności kobiet w obronie pokoju oraz interesów kobiet i dzieci”.

Anita Rives omówiła bohaterską walkę milionów kobiet hiszpańskich o pokój, o prawa kobiet i dzieci w warunkach najbardziej okrutnego terroru frankistowskiego.

W Hiszpanii frankistów kobiety pozbawione są wszelkich praw. Za 14 — 16 godzinny dzień pracy otrzymują one niedzną płacę, za którą nie mogą wyżywić swych dzieci. Płaca jaką otrzymują kobiety wynosi często tylko 30 proc. płacy otrzymywanej przez mężczyznę za tę samą pracę. Jeszcze w gorszej sytuacji znajdują się kobiety wiejskie.

Kobiety biorą czynny udział w bohaterskiej walce narodu hiszpańskiego przeciwko reżimowi Franco.

Następnie przemawiała przedstawicielki: Finlandii, Algeru, Argentyny, Urugwaju, Węgier, Austrii, Republiki Costa-Rica, Belgii, USA, Mongolskiej Republiki Ludowej i Kuby.

Delegatka Argentyny M. de Ponce odczytała depesze z pozdrowieniami dla Kongresu od organizacji kobiecych różnych krajów.

Na posiedzeniu przedpołudniowym w dniu 8 czerwca kontynuowano dyskusję nad referatem Eugenii Cotton. Pierwsza zabrała głos

przedstawicielka Wenezueli R. Rayes, która omówiła nie tylko ciężką sytuację kobiet w jej kraju, gdzie panuje bezprawie i ucisk feudalny. Delegatka Burmy Dou Amah w przemówieniu swym nakreśliła wyjątkowo obraz ciężkiego życia kobiet burmańskich.

Z kolei przemawiała przedstawicielka Szwajcarii, Chile, Transjordanii oraz Wielkiej Brytanii.

Delegatka Wielkiej Brytanii — Baldwin, omówiła (Ciąg dalszy na str. 2)

OD 21 DO 28 CZERWCA BR.

„Dni Morza”

Liczne imprezy odbędą się w całym kraju

WARSZAWA. Od 21 — 28 czerwca br. trwać będą w całym kraju „Dni Morza”, które staną się przeglądem imponujących osiągnięć naszej socjalistycznej gospodarki morskiej.

Organizatorzy „Dni Morza”, w czasie których odbędą się uroczystości „Dnia Marynarki Wojennej”, „Dnia Stoczniowca” i „Dnia Rybaka”, stawiają sobie za cel szerokie popularyzowanie wśród społeczeństwa zagadnień morskich i rozwoju naszej gospodarki morskiej, rozwoju możliwego dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad faszystem i braterskiej pomocy Wielkiego Kraju Rad dla naszej Ojczyzny. „Dni” mają stać się poważnym czynnikiem mobilizującym cały naród do dalszego wzmacniania sił obronnych Polski Ludowej na morzu.

Program tegorocznych „Dni Morza” przewiduje w całym kraju liczne atrakcyjne imprezy kulturalne, sportowe i ryzykowe, organizowane przy

czynnym udziale Ligi Przyjaciół Żołnierza.

„Dni Morza” rozpoczną się w niedzielę dnia 21 bm. o godzinie 8-iej rano sygnałem radiowym (gwizd syreny okrętowej). Na sygnał ten wszystkie jednostki bazujące w portach morskich i śródlądowych, w przystaniach i ośrodkach wodnych LPZ oraz zrzeseń sportowych podniosą gale flagową.

NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

Gwałtowny spadek kursów akcji

NOWY JORK. — Dnia 9 czerwca nastąpił na giełdzie nowojorskiej gwałtowny spadek kursów akcji. Jak donosi prasa, spadek nastąpił po dwutygodniowym wahanach, wywołanych perspektywą zawarcia rozejmu w Korei.

Jak stwierdza prasa amerykańska, wskutek spadku kursów akcji w dniu 9 bm. ich ogólna wartość na giełdzie obniżyła się o 2,4 miliardy dolarów, a przeciętny kurs obniżył się do najniższego poziomu z października 1952 r.

Według wskaźnika statystycznego Daw - Johnsa, w chwili zamknięcia giełdy 9 bm. przeciętny kurs akcji wynosił 263,39 podczas gdy poprzedniego dnia wskaźnik ten wynosił 267,91. Wartość akcji wielu towarzystw spadła o przeszło 3 dolary na sztuce, a akcja koncernu naftowego „América Petroleum” spadła o 7,5 dolara. Kursy akcji towarzystw kolejowych obniżyły się przeciętnie o 3,5 dolara, co według oświadczenia Agencji United Press, jest najgwałtowniejszą zniżką od siedmiu lat.

Robotnicy FPiU zapowiadają przekroczenie nowych norm

W hali Fabryki Przyrzędów i Uchwytów maszyny pracują pełną parą. Pochyleni nad długim stołem. Ślusarze: Józef Gogol, Antoni Panasiuk i Józef Zaniewski montują uchwyty. Wszyscy trzej są członkami wydziałowej komisji normowania. Oni to bowiem zatwierdzili nowe normatywy dla montażu, dyskutując jednocześnie nad możliwością przekraczania ich.

— Pracując na starych normach — mówi Gogol — montowałem 10 imadła dziennie, przy czym wyrabiałem ponad 300 proc. normy. Jasnym jest, że było tu coś nie w porządku. Bo jeżeli norma na montowanie jednego imadła 2 godz. 20 min. była np. słuszną w roku 1950, kiedy nie mieliśmy jeszcze ani odpowiednich maszyn, ani urządzeń, ani też nie mieliśmy odpowiednich kwalifikacji, to obecnie jest ona niesłuszną i musieliśmy ją zmienić na 1 godz. 20 min. Taką normę może wykonać każdy z nas.

Komisja wydziałowa, w której skład wszedł wieloletni przodownik pracy — brygadziśta Naumowicz, przedyskutowała dokładnie normy na wszystkie czynności. Są i takie wypadki, gdzie komisja uznała za konieczne zniżyć normę. Np. na wykończenie korby do imadła stara norma przewidywała 11 min. i 60 sek., obecnie komisja ustaliła czas 15 min.

Komisji wydziałowych jest kilkanaście w FPiU i wszystkie pracują nad tym, by nowe normy były słuszone. Najwięcej jednak pracy ma komisja ogólnozakładowa, w której skład obok kierownictwa technicznego wchodzi również przodownicy pracy. Komisja już opracowała normatywy i przesała je do Centralnego Zarządu do zatwierdzenia. Obecnie komisja dokonuje kwalifikacji poszczególnych robotników.

Zainteresowanie nowymi normami jest duże w FPiU. Robotnicy sami analizują je i zastanawiają się nad takim wykorzystaniem możliwości technicznych, by je nadal przekraczać.

Między innymi tokarz Predko opracował nowy projekt racjonalizatorski, który polega na tym, że usuwa konieczność mocowania śrubami wszelkiego rodzaju płaszczyn pilotowanych do skrawania. Dzięki pomysłowi Predki wydajność pracy przy tej produkcji poważnie wzrosła. A tokarz Śliżewski przy produkcji śrub nr 140—160 postanowił pracować na dwóch maszynach jednocześnie.

Tak jak Predko i Śliżewski myśli nad podniesieniem wydajności całej załoga FPiU.

— Nasza załoga jest ofiarą — mówi brygadziśta Aleksander Pawlak — i nigdy nie zmniejszy swojej wydajności, a będzie ją systematycznie podnosić. Jestem pewien, że nowe normy w naszym dziale będą wykonywane w 130 proc. zaraz w pierwszym miesiącu. Oczywiście, że i ta cyfra nie będzie „zełazna” i będziemy ją stale przekraczać. A przekraczać ją będziemy dlatego, że stale i systematycznie będziemy ulepszać produkcję, wprowadzać nowe — radzieckie metody pracy oraz uczyć się będziemy pogłębiać swoje wiadomości zawodowe. (zb)

Gwałtowny huragan w Stanach Zjednoczonych

Kilkaset domów zostało zburzonych. — Ok. 350 ofiar

NOWY JORK. — Nad stanem Massachusetts przeszedł gwałtowny huragan, który spowodował śmierć 47 osób. Przeszło 300 osób zostało rannych. Huragan zburzył kilkadziesiąt domów.

Najbardziej ucierpiał okolicę miasta Worcester. Straty wyrządzone przez huragan sięgają kilku milionów dolarów.

I Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zawodowego Pracowników Przem. Drzewnego i Terenowego

Pierwszym delegatem na Kongres wybrano tow. Bieruta

WARSZAWA. W Warszawie odbył się pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego.

Uczestnicy Zjazdu wytyczyli zadania dla związku, dokonali wyboru nowych władz i delegatów na III Kongres Związków Zawodowych.

Pierwszym delegatem na Kongres jednomyślnie, wśród ogólnego entuzjazmu został wybrany przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut. Zabrani uchwalili tekst listu do Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, w którym proszą Go o przyjęcie kandydatury.

Posucha w Meksyku

NOWY JORK. — Jak donosi prasa amerykańska, w Meksyku panuje straszliwa posucha. Zbiory bawełny w północnej części kraju są zagrożone. W kilku stanach Meksyku zastygły kukurydzy i roślin strączkowych zostały wskutek posuchy całkowicie zniszczone. Na wypalonych przez słońce pastwiskach pada bydło.

Droga do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej

Artykuł wstępny dziennika „Zenminzibao”

PEKIN. Na łamach dziennika „Zenminzibao” ukazał się artykuł wstępny pt. „Droga do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej”, poświęcony podpisaniu w Panmunđonie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Dziennik stwierdza m. in.:

„Zawarcie tego porozumienia przybliżyło perspektywę zakończenia wojny w Korei i otworzyło drogę do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Podpisanie porozumienia jest więc niewątpliwie wydarzeniem pierwszorzędnej wagi w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Strona koreańsko-chińska — stwierdza dalej dziennik w toku rozpoczętych przed 18 miesiącami — 11 grudnia 1951 r. rokowań w sprawie repatriacji jeńców wojennych, niejednokrotnie dokładała ogromnych starań, aby osiągnąć porozumienie. Szczególnie cenna stała się propozycja naszej strony, na podstawie której wznowiono rokowania rozejmowe w Korei i która przyczyniła się do szybkiego rozpatrzenia problemu repatriacji jeńców wojennych. Świadczy to raz jeszcze o szczerym dążeniu naszej strony do rozwiązania kwestii repatriacji jeńców wojennych i położeniu kresu wojnie w Korei.

Omawiając następnie przebieg rokowań w sprawie repatriacji jeńców, które zakończyły się zawarciem w dniu 8 bm. porozumienia, „Zenminzibao” podkreśla, iż porozumienie to jest zgodne z podstawą rokowań, zapropioną początkowo przez stronę koreańską — chińską.”

Po zreferowaniu głównych punktów porozumienia, dziennik stwierdza: „Z treści tego porozumienia wynika jasno, że problem tzw. „przymusowej repatriacji”, któremu Amerykanie tak wielki nadawali rozgłos podczas dyskusji nad sprawą repatriacji jeńców, w ogóle nie istnieje. Strona nasza zawsze twierdziła, że wszelkie oświadczenia strony amerykańskiej na ten temat nie tylko nie odpowiadają rzeczywistości, lecz także pozbawione są — z prawnego punktu widzenia — wszelkich podstaw, albowiem jeńcy wojenni zatrzymani są przymusowo przez stronę, w której ręku się znajdują i która sprawuje nad nimi kontrolę zbrojną. Wobec tego cała kwestia jeńców wojennych sprowadza się jedynie do tego, w jaki sposób należy ich zwolnić spod zbrojnej kontroli strony, w której ręku się oni znajdują.”

Podkreślając, że klika Li Syn-mana występuje przeciwko zawartemu porozumieniu w sprawie repatriacji

jeńców, „Zenminzibao” stwierdza:

„Dla wszystkich winno być jasne, iż rzeczywiste uregulowanie sprawy repatriacji jeńców wojennych zależy obecnie od tego, czy strona amerykańska będzie ściśle przestrzegała porozumienia i czy zlikwiduje ona groźbę przymusowego zatrzymania jeńców. Wykonanie warunków tego porozumienia będzie nową próbą dla strony amerykańskiej”.

Ci, wszyscy, którzy gorąco pragną pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, powinni być czujni. Należy również podkreślić, że w chwili, gdy klika lisymanowska bruzdzi przeciwko porozumieniu w sprawie repatriacji jeńców, prezydent USA Eisenhower wystosował do Li Syn-mana list, w którym stwierdza, że po podpisaniu rozejmu w Korei, Stany Zjednoczone zamierzają podjąć rokowania z lisymanowcami w sprawie zawarcia tzw. „układu o wzajemnej obronie”. Jeśli Stany Zjednoczone rzeczywiście zamierzają to uczynić, niesposób ocenić to inaczej, niż jako nową zмовę między USA i kliką lisymanowską, zмовę, która stanie się przeszkodą na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, na drodze do zwołania konferencji politycznej, której celem jest stworzenie warunków dla pokojowego zjednoczenia Korei.

Zgodnie z pkt. 60 art. 4 projektu porozumienia rozejmowego, zatwierzonego 5 sierpnia 1952 roku przez obie strony, zadaniem konferencji politycznej powinno być uregulowanie w drodze rokowań sprawy wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei, sprawy pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej itd. Strona nasza wyraża całkowitą gotowość prowadzenia rokowań na konferencji politycznej po zakończeniu działań wojennych, aby przyczynić się do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej i zjednoczenia Korei.

Wyrażając poparcie dla propozycji zgłoszonej na VII sesji Zgromadzenia Ogólnego przez delegację radziecką w sprawie Korei, minister Spraw Zagranicznych Chin Ludowych, Czou En-lai stwierdził w swym oświadczeniu z 28 listopada 1952 r., że pokojowe zjednoczenie Korei powinno być dokonane przez sam naród koreański. Stanowisko to odpowiada najgłębszemu pragnieniu narodu koreańskiego i zgodne jest z jego słusznymi prawami.

Jakiż jest jednak cel tzw. „układu o wzajemnej obronie” między USA i kliką lisymanowską? Łatwo zrozumieć dlaczego po otrzymaniu listu od Eisenhowera-Li

Syn-mana zaczął wydzierać się: „Przed nami jest jedna tylko droga — droga walki aż do zwycięstwa lub klęski”.

Obecnie, gdy porozumienie w sprawie rozejmu w Korei nie jest jeszcze podpisane, a konferencja polityczna nie jest jeszcze zwołana, Amerykanie zamierzają otwarcie przystąpić z kliką lisymanowską do zмовy, której celem jest skierowanie jest przeciwko konferencji politycznej. Nie może to ująć uwagi opinii światowej, która pragnie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

W chwili obecnej, gdy sprawa repatriacji jeńców wojennych jest już rozwiązana — kontynuuje dziennik — powstała wreszcie możność osiągnięcia całkowitej zgody w rokowaniach o rozejm w Korei, które przeciągały się i były odraczane niemal dwa lata. Porozumienie w sprawie repatriacji jeńców otworzyło drogę do pokojowego roz-

wiązania kwestii koreańskiej. Obecnie konieczne jest, aby obie strony przestrzegały warunków porozumienia, wykonowały przyjęte zobowiązania i tym samym zapewniły powodzenie pracy komisji repatriacyjnej państw neutralnych, zapewniły sprawiedliwe, rozsądne rozwiązanie na konferencji politycznej kwestii jeńców wojennych, którzy nie skorzystają z prawa do repatriacji. Obie strony powinny dążyć w duchu szczerości i zgody do dalszego rozwiązania problemu koreańskiego.

Panuje jednogłośnie przekonanie — stwierdza w zakończeniu „Zenminzibao” — że kwestia koreańska jest jednym z najważniejszych problemów międzynarodowych, którego pokojowe rozwiązanie przyniosłoby znaczne odprężenie sytuacji międzynarodowej i stworzyłoby warunki do rozwiązania innych palących problemów międzynarodowych.

Obrady Światowego Kongresu Kobiet

Huczynymi oklaskami przyjęły uczestniczki Kongresu wiadomość o osiągnięciu porozumienia w sprawie jeńców wojennych w Korei

(Dalszy ciąg ze str. 1)

walkę kobiet brytyjskich o położenie kresu wojnie w Korei, o pokój, przeciwko przygotowaniu wojennym.

Kobiety Anglii południowej — stwierdziła Baldwin — wyrażają wdzięczność za pomoc udzieloną przez ZSRR i Chinę Anglikom, którzy ucierpieli wskutek powodzi. Pani Baldwin wśród hucznych oklasków zebranych uczestniczek kierowniczkę delegacji kobiet chińskich Li Seh-czuan i kierowniczkę delegacji radzieckiej N. Popowę.

Po przemówieniach delegatki Libanu i Bollwi, zabrała głos przedstawicielka kobiet radzieckich N. Popowa, która oświadczyła m. in.:

PRZEMÓWIENIE N. POPOWEJ

Kobiety radzieckie, podobnie jak cały naród radziecki uważają, że nie ma takich spornych czy też nierozwiązanych problemów międzynarodowych, których by nie można było rozstrzygnąć w drodze rokowań między zainteresowanymi mocarstwami.

Delegacja kobiet radzieckich — kontynuowała Popowa — przyłącza się do wniosku, by wezwać kobiety wszystkich krajów do wzmożenia walki o podniesienie stopy życiowej kobiet pracujących, o uregulowanie wszystkich spornych i nierozwiązanych problemów międzynarodowych w drodze rokowań, o położenie kresu wyścigowi zbrojeń, o ścisłą współpracę

ekonomiczno kulturalną oraz przyjaźń między narodami.

Nawiązując do wniosku w sprawie opracowania przez Kongres „Deklaracji Praw Kobiet” — Popowa stwierdziła:

— Uważam, że propozycje te zostaną jednogłośnie poparte przez wszystkie uczestniczki Kongresu. Wydaje mi się jednak, że nie wystarczy samo tylko opracowanie deklaracji, walczyć o wcielenie w życie deklaracji; w walce tej powinny się zjednoczyć kobiety wszystkich krajów.

Dalszą część swego przemówienia Popowa poświęciła sytuacji dzieci podkreślając, że walka o prawa i swobody demokratyczne, którą bohaterstwo prowadzi kobiety we wszystkich krajach, walczy się nierozważnie z walką o pokój i szczęśliwą przyszłość młodego pokolenia. Delegacja radziecka wypowiada się za tym, aby nawiązano jednolite kontakty i umocniono jednolite działania ze wszystkimi krajowymi i międzynarodowymi organizacjami kobiecymi we wspólnej walce o pokój, prawa kobiet i w obronie dzieci.

Huczynymi oklaskami przyjęły uczestniczki Kongresu podaną w międzyczasie wiadomość o osiągnięciu porozumienia w sprawie jeńców wojennych w Korei.

Na zakończenie posiedzenia przemawiała delegatka Irlandii północnej Sinclair.

O SYTUACJI W KOREI

Oświadczenie Churchilla

„Nic nie powinno stanąć obecnie na drodze do zawarcia rozejmu”

LONDYN. Dnia 9 bm. premier Churchill, odpowiadając na pytania w Izbie Gmin, złożył oficjalne oświadczenie o sytuacji w Korei. Oświadczenie to jest pierwszym angielskim komentarzem na temat podpisanego 8 czerwca w Panmunđonie porozumienia o repatriacji jeńców wojennych.

Churchill stwierdził: „Jesteśmy pewni, że osiągnięte obecnie porozumienie gwarantuje, że ani jeden jeńec wojenny nie będzie repatriowany siłą”. Churchill podkreślił, że podpisane 8 czerwca w Panmunđonie porozumienie nastąpiło wkrótce po zgłoszeniu przez dowództwo wojsk NZ kontrpropozycji popartych przez Anglię.

Churchill oświadczył: „Nic nie powinno stanąć

obecnie na drodze do zawarcia rozejmu, z wyjątkiem niezbędnych porozumień administracyjnych, które, mam nadzieję, mogą być w szybkim czasie zawarte”.

OFICJALNE WYNIKI WYBORÓW DO SENATU

WIELKIE ZWYCIĘSTWO LUDU WŁOSKIEGO

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Pozostałe mandaty otrzymały: partia komunistyczna — 54, partia socjalistyczna — 28, wspólni kandydaci partii komunistycznej i socjalistycznej — 4 mandaty, monarchiści — 16 mandatów, neofaszyści — 9 mandatów i narodowy związek demokratyczny — 1 mandat.

Należy przypomnieć, że w wyborach do senatu w r. 1948 chadecja otrzymała 48,1 proc. wobec 40,7 proc. w obecnych wyborach, partia socjal - demokratyczna — 6,9 proc. wobec 4,1 proc., republikańskie 2 proc. w r. 1948 wobec 0,9 proc. w wyborach obecnych.

W roku 1948 partia komunistyczna i partia socjalistyczna uzyskały 30,8 proc. głosów, obecnie zaś — 34,7 proc. W cyfrach bezwzględnych partie lewicy zdobyły o przeszło 1,5 miliona głosów więcej niż w r. 1948.

RZYM. — Rzecznik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podał oficjalnie do wia-

domość, że partie koalicyjnej klerykalnej (chadecja, socjaldemokrati Saragata, republikańskie i liberałowie) nie zdobyły w wyborach do Izby Posłów bezwzględnej większości głosów, niezbędnej dla uzyskania tzw. „premił większościowej”. W związku z tym podział mandatów w Izbie Posłów dokonany ma być według systemu proporcjonalnego.

Klęska bloku klerykalnego, poniesiona mimo wielu stwierdzonych oszustw wyborczych i nie przebiegającej w środkach nagonki antydemokratycznej, oceniana jest jednocześnie jako ogromne zwycięstwo sił postępowych we Włoszech.

Korespondent amerykańskiej agencji United Press, wyrażając zaniepokojenie kół amerykańskich z powodu sukcesu sił postępowych stwierdza, że partia komunistyczna i partia socjalistyczna dysponują bardzo dużymi wpływami, „mimo milionów dolarów wydatkowanych we Włoszech w ramach antykomunistycznej kampanii USA”.

Dziennik „Unita” z dnia 9 bm. podaje liczne wypadki fałszowania wyborów i brutalnego gwałcenia przez blok chadecki podstawowych przepisów ordynacji wyborczej i konstytucji. Następnie dziennik „Unita” stwierdza: Włoska Partia Komunistyczna, która po raz pierwszy od 1946 r. stanęła do wyborów z oddzielną listą, osiągnęła szereg wielkich sukcesów, nie tylko w tych ośrodkach, w których miała zawsze wielki wpływ, lecz również w wielu in-

nych okręgach. Już z pierwszych rezultatów wynika, że Włoska Partia Komunistyczna w przeszło 100 miastach i prowincjach zdobyła jednym skokiem pierwsze miejsce. Wspaniale przedstawia się sukcesy Włoskiej Partii Komunistycznej w Rzymie. Można już obecnie stwierdzić, że wyuzdana kampania i haniebne prześladowania antykomunistyczne chybiły celu. Doniosłe znaczenie wspaniałego sukcesu naszej partii we Włoszech i w skali międzynarodowej nie wymaga podkreślenia. Jest to gorzkie rozczarowanie dla tych sił, które pragną wojny.

Obrady XXIX Kongresu CGT

PARYŻ. — W Paryżu rozpoczęły się obrady XXIX Kongresu Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy.

Na poniedziałkowym posiedzeniu przedpołudniowym sekretarz Konfederacji J. F. Duchat wygłosił w imieniu bezprawnie uwięzionego Le Leapa referat, w którym szczegółowo omówił udział francuskiej klasy robotniczej w światowym ruchu w obronie pokoju. W zakończeniu Duchat wezwał związki zawodowe do wzięcia aktywnego udziału w przygotowaniu do krajowej konferencji w obronie pokoju i na rzecz rozwiązania spornych problemów w drodze rokowań, która odbędzie się w Paryżu w dniach 27 i 28 czerwca.

Następny mówca, sekretarz CGT Pierre Le Brun omówił program walki o niezawisłość narodową, postęp społeczny i uzbrojenie francuskiej gospodarki narodowej.

Bestialskie bombardowanie spokojnych wsi koreańskich

PEKIN. — W nocy na 9 czerwca cała wielka grupa amerykańskich ciężkich bombowców zbombardowała nie zawierające żadnych obiektów wojskowych wsie Tusori i Samdzonri w okolicach Phenianu. Lotnicy amerykańscy rzucili wielką ilość bomb kruszących i napalmowych. We wsi Tusori spa-

li tej nocy uczniowie szkoły średniej z zuchwa, którzy przybyli do wsi, aby pomóc chłopcom w pracy na polach ryżu. W rezultacie bombardowania wielu uczniów w wieku od lat 10 do 18 zostało zabitych odłamkami bomb lub spalonych żywcem.

Zakończenie obrad konferencji premierów Wspólnoty Brytyjskiej

Poddano krytyce stanowisko USA wobec ZSRR

LONDYN. — Dnia 8 bm. po dwudniowej przerwie, wznowione zostały obrady konferencji premierów krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Posiedzenie przedpołudniowe poświęcone było zagadnieniu polityki zagranicznej.

Premiery rozpatrzyli ostatnie doniesienia w sprawie rokowań o rozejm w Korei i — jak stwierdza Agencja Reutersa — powitali z zadowoleniem podpisanie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych.

Agencja Reutersa podkreśla, że premierzy postanowili ogłosić deklarację, popierającą projekt odbycia w najbliższym czasie rokowań między mocarstwami zachodnimi i Związkiem Radzieckim.

Dyplomatyczny komentator dziennika „Observer” stwierdza w związku z powyższym, że na konferencji premierów podano pewną krytykę niektóre posunięcia Amerykanów w trakcie rokowań rozejmowych w Korei oraz ich stanowisko wobec ZSRR.

LONDYN. — Dnia 9 bm. odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji premierów krajów brytyjskiej Wspólnoty Narodów, poświęcone problemom ekonomicznym i szczególnie trudnościom gospodarczym strefy szterlingowej. Na posiedzeniu tym przewodniczył brytyjski minister skarbu Butler. Jak donosi prasa, na posiedzeniu omawiano stosunek USA i

krajów zachodnio - europejskich do planu gospodarczego, opracowanego na poprzedniej konferencji premierów krajów „Brytyjskiej Wspólnoty Narodów”. Komentator polityczny Agencji Reutersa Fraser Whiton stwierdza, że „premierzy Wspólnoty Narodów uważają, iż Stany Zjednoczone powinny stosować bardziej łagodną politykę kredytową i obniżyć taryfy cenne.

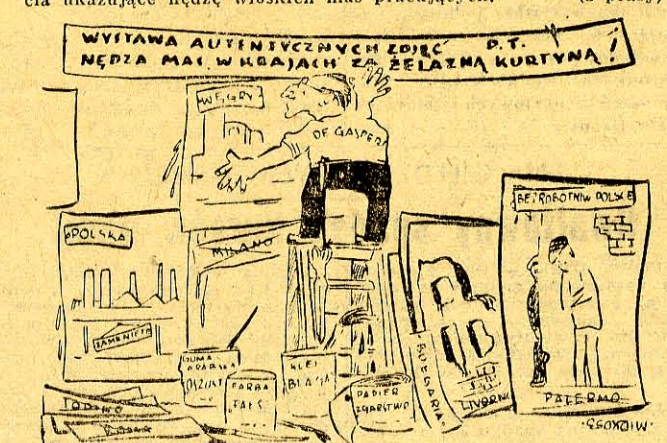
9 bm. opublikowano komunikat końcowy, który stwierdza m. in., że premierzy „dokonali przeglądu stanu stosunków ze Związkiem Radzieckim i doszli do wniosku, iż nie należy pomijać żadnej okazji do przezwyciężenia lub, co najmniej, złagodzenia rozbieżności, które dzielą obecnie świat”.

„Premierzy — głosi komunikat — z zadowoleniem stwierdzili, że długotrwałe, cierpliwie wysiłki do prowadzili obecnie do zawarcia porozumienia w sprawie jeńców wojennych w Korei, oraz że w ten sposób przygotowany został grunt do podpisania w najbliższym czasie porozumienia o rozejmie”.

Komunikat stwierdza następnie, że premierzy omówili ostatnie wydarzenia w dziedzinie gospodarczej, przy czym „szczególną uwagę zwrócono na konieczność popierania rozwoju ekonomicznego, rozszerzenia eksportu i — pod warunkiem zachowania wystarczających rezerw — stopniowego znieszenia ograniczeń handlowych na

możliwie jak największym obszarze”. Jak wynika z komunikatu, na konferencji rozpatrywane były również problemy Środkowego Wschodu.

We Włoszech otworzono oszukańcza i oparta na fałszu wystawę szkalującą kraje demokracji ludowej. Materiałem były zdjęcia ukazujące nędzę włoskich mas pracujących. (z prasy)



De Gasperi! — Trochę się obetnie, trochę dorysuje i dokle — no i wystawa gotowa...

PAMIĘCI TOWARZYSZA KOLSKIEGO

Partia — nade wszystko

Gdybyśmy tylko podali krótki życiorys, byłby to życiorys niepowtarzalny. Zaczął towarzyszyć Witold Kolski działalność rewolucyjną wcześniej — kończył zaledwie 16 lat, kiedy wstąpił do kółka młodzieży komunistycznej. Nie istniał jeszcze wtedy Związek Młodzieży Komunistycznej.

Był to rok 1918.

Na uniwersytecie, podczas studiów pracuje w kierownictwie przez komunistów organizacji studenckiej — ZNMS Życie. To legalnie. A w konspiracji — praca w Związku Młodzieży Komunistycznej i w partii.

Znali Witka dobrze robotnicy z warszawskich związków zawodowych, znała dobrze warszawska organizacja partyjna. Referaty młodego 20 — 21-letniego działacza partyjnego pomagały klasie robotniczej, organizacjom partyjnym przyswoić sobie politykę partii, orientowały ich w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, mobilizowały do walki przeciwko reakcji endeckiej i faszystowskiemu Pilsudskiego. Pomagały rozszyfrowywać frazeologię i ujawniać demagogiczne machinacje przywódców PPS.

W roku 1924 tow. Kolski napisał broszurę o „Manifestie Komunistycznym”. Ta popularna książeczka była dla wielu pierwszą książką, dającą im wiedzę o marksizmie, niosła im pierwszą pomoc teoretyczną w ocenie wielkich dziejowych wydarzeń. Kolski nie tylko żarliwie uczył się sam: rozumiał, jak znajomość marksizmu - leninizmu potrzebna jest całej klasie robotniczej w codziennej walce. Swoją książeczką pragnął i miał zachęcać towarzyszy do nauki.

W 1925 roku kończy Kolski studia i poświęca się wyłącznie pracy partyjnej. Ma wtedy zaledwie 23 lata, ale jest już doświadczonym działaczem. Jest członkiem centralnej redakcji partyjnej, zajmuje się żywo sprawami organizacyjnymi. Przechodzi przez różne szczeble, piastuje różne funkcje w partii. Jest obwodowcem KPP, członkiem Sekretariatu, kierownikiem redakcji krajowej. Wyrastał w partii i pogłębiał swoją wiedzę marksistowsko - leninowską.

W latach trzydziestych był członkiem Komitetu Centralnego KPP. W roku 1935, jako delegat KPP, był uczestnikiem VII Kongresu Kominternu. Kiedy wraca z Kongresu, już przy wykonywaniu pierwszych zadań organizacyjnych zostaje wydany przez prowokatorów w ręce policji i wysłany do obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej. Tylko silny hart partyjny pozwolił słabemu, ciężko choremu przetrwać 19 miesięcy kaźni sanacyjnej.

Nie tylko przetrwać: organizował opór i pomagał towarzyszom walczyć przeciwko okrutnemu, katowskiemu reżimowi Berezki, podnosił słabszych na duchu i wychowywał.

W procesie sądowym dostaje ciężki wyrok — 12 lat więzienia. Trudno było wierzyć, że Kolski to przetrzyma. Ale w słabym ciele żył przecięt duch komunisty.

Osoba Kolskiego interesuje się sam minister Grabowski. W przeddzień najazdu hitlerowskiego na Polskę poleca Grabowski wysłać komunistę Kolskiego do Rawicza, jednego z najgorszych więzień. Chciał faszystowski minister rzucić najlepszych komunistów - więźniów od razu w paszczę hitlerowską.

W obliczu klęski wrześniowej, gdy rząd znalazł się na szosie zaleszczyckiej, więźniowie z Rawicza rozbijają kraty więzienne i wydostają się na wolność.

Po wydostaniu się z więzienia w wrześniu 1939 roku przybywa Witek późną jesie-

10 lat temu zginął z rąk oprawców hitlerowskich jeden z wybitnych działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego, Witold Kolski.

Witold Kolski, czołowy bojownik Komunistycznej Partii Polski, człowiek o głębokiej wiedzy marksistowsko-leninowskiej, publicysta i organizator walki proletariatu o wyzwolenie społeczne i narodowe, należał do tych synów polskiego ludu pracującego, których pamięć na wieki zapadła w nasze serca.

nią do Lwowa. Jest jednym z kierowników redakcji „Czerwonego Sztandaru”. Bierzemy udział w organizowaniu nowego życia w uratowanym z łap hitlerowskich Lwowie.

Po napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki Kolski zgłasza się natychmiast na ochotnika do Armii Czerwonej. Pracował w Zarządzie Politycznym Frontu Południowo-Zachodniego, potem Frontu Stalingradzkiego. Ten — zdawałoby się — słaby „cywil” okazał się dzielnym, bojowym oficerem armii frontowej.

Na wiosnę 1943 roku leci Witek do Polski. Polska Partia Robotnicza poniosła wielkie straty w kierownictwie — trzeba bolesne, ważne braki uzupełnić.

I tu ginie z rąk oprawców hitlerowskich.

* * *

Oto sucha kronikarska notatka o życiu i walce komunisty Witolda Kolskiego — Witeka — Florjańskiego. Człowieka, który walczył o zwycięstwo partii klasy robotniczej, o szczęście ludu polskiego, patriotę i internacjonalistę. Przez 20 bez mała lat nielegalny, tropiony przez policję, nie ustawał ani na chwilę w walce. Nie były mu przeszkodą areszty ani więzienie — tam uczył się, uczył i wychowywał towarzyszy.

Uczyć się i uczyć innych — o tej roli Witka myślimy, kiedy przeglądamy jego artykuły, zamieszczane w prasie partyjnej — w „Kulturze Robotniczej” i innych pismach, a przede wszystkim w organie teoretycznym KPP, w nielegalnym „Nowym Przeglądzie”.

Marksizm-leninizm był dla Kolskiego nauką i sprawą żywą. Marksizm-leninizm pozwalał mu oceniać wydarzenia, zwycięstwa i porażki w walce i wyciągać z nich wnioski na przyszłość. I dlatego wiele jego artykułów brzmi tak, jakby były pisane dziś na nasz użytek, na nasze potrzeby.

„Upadek Filipa Scheidemann” — to tytuł jednego z artykułów Kolskiego, zamieszczonych w „Kulturze Robotniczej” w roku 1923, napisanych na marginesie świeżo wówczas wydanych pa-miętników Scheidemann’a. Analiza zdradzieckiej drogi przywódcy socjaldemokracji niemieckiej i przywódcy równie zdradzieckiej socjaldemokracji francuskiej, Renaudela, oraz ich roli w pierwszej wojnie światowej demaskuje arsenał demagogicznej argumentacji tych nacjonalistycznych pacholców burżuazji oraz ukazuje ich stosunek do wojen imperialistycznych w ogóle.

Walka o jednolity front klasy robotniczej w obliczu narastającego faszystowskiego rewizji. Podobnie pierwszy z załogi zgłosili do rewizji swe normy ZMP-owcy z Fabryki Przyrządów i Uchwytów: wiertacz Anna Niedzielska — odznaczona srebrną odznaką „Przodownika Pracy”, frezer Tadeusz Sobolewski i tokarz — Lidia Rogacz.

Są już pierwsze sygnały, że nasza młodzież w swej większości nie tylko rozumie słusność rewizji plac i norm, lecz domaga się szybkiego wprowadzenia nowych norm w życie. Tak jest np. w Fabryce Przyrządów i Uchwytów i tak jest w wielu innych zakładach produkcyjnych.

Tak więc mamy już liczne sygnały, świadczące, że nasza młodzież rozumie organizującą, postępową rolę nowych norm i plac, że podchwytuje wszystko co przyspiesza nasze budownictwo. Ale jest także wiele sygnałów świadczących o tym, że nie we wszystkich zakładach młodzież rozumie znaczenie rewizji norm i plac i tu jest ważne zadanie dla organizacji ZMP-owskich w zakładach metalowych i budowlanych.

Rola organizacji ZMP — kierownictwa młodzieży w zakładzie pracy — nie może ograniczać się wyłącznie do udziału w komisjach kwalifikacyjnych, choć i ta rola jest niezmiernie ważna, zależ od niej bowiem właściwie i sprawliwie zaszeregowanie młodych pracowników. Udział młodzieży w uporządkowaniu plac i norm powinien być o wiele szerszy.

To oni — młodzi — powinni stać się najgorętszymi agitatorami tej reformy. To oni powinni porwać swym zapałem ogół robotników, to oni powinni swym

Jego śmiało, pełne pasji demaskatorskie artykuły, tępiące tchórzliwy legalizm przywódców socjaldemokracji, którzy zamiast wyjaśniać masom pracującym istotę faszystowskiej, prąd do ugody za cenę drobnych reform, pomogli w wyznaczaniu jasnej i czystej linii politycznej jednolitego frontu.

Dla czujnego umysłu i piora Kolskiego nie było sprawy mało ważnej, jeżeli tylko dotyczyła partii. Dlatego obok zagadnień walki klasy robotniczej, walki o wyzwolenie narodowe, taktyki jednolitego frontu, polityki międzynarodowej, wyjaśnia Kolski zadania organizacyjne partii, znaczenie dyscypliny partyjnej, rolę statystyki organizacyjnej — wszystko co służy organizacyjnemu umocnieniu partii. Rozumie on dobrze, że partia — czołowy oddział polskiej klasy robotniczej, przywódcą mas rewolucyjnej — musi mieć jasną linię ideologiczną w walce, musi być jednolita, silna i czysta. Na wzór wielkiej partii Lenina-Stalina.

To był cel życia i walki Witolda Kolskiego.

* * *

W połowie maja 1943 roku spotkaliśmy się w Moskwie, pod pomnikiem Puszkina. Za parę dni Witek miał lecieć do kraju. Był wdzięczny towarzyszom i dumny, że przypadła mu w udziale praca organizacyjna w partii i walka przeciw najeźdźcy hitlerowskiemu w kraju — wraz z całym narodem. Mówił o programie Polskiej Partii Robotniczej. Był szczęśliwy, pełen wiary w zwycięstwo, pełen radosnego podniecenia. Nie myślał o trudnościach i niebezpieczeństwach, miał w sobie hart i męstwo komunisty.

Z tą radością łączyła się radość serdeczna, osobista: spodziewał się, że ujrzy żonę i synka. Nie wiedzieliśmy przecież, że dzielna Janka zginie i że Piotrusz nie żyje.

Wyleciał. I zginął u progu zwycięstwa wielkiej idei, któremu poświęcił całe życie.

Irena Grosz

Czytelnictwo w wojsku



Dni Oświaty. Książki i Prasy przyczyniły się do wzrostu czytelnictwa książek i czasopism w wojsku. Po trudach szkolenia żołnierze garną się do książek i gazet w godzinach wypoczynku. Na zdjęciu: Na letnim obozie wyszkoleniowym zorganizowano kiosk z książkami. W wyborze książek pomaga żołnierzom sierż. Henryk Madel. CAF — WAF

Większa aktywizacja robotników zapewni stały wzrost produkcji rolnej w PGR

Zespół PGR Ignatki (pow. Białystok) realizuje zadania produkcyjne na rok 1953 z dużymi sukcesami. Tegoroczne siewy wiosenne wykonano sprawnie i w terminie. Plan kwartalny dostawy tuczniaków wykonano w 300 proc., mleka w 120 proc. Zasiwy ozimin, jak i zboża jare wykazują, że tegoroczne zbiory będą wysokie i plan produkcji roślinnej również zostanie wykonany z nadwyżką.

Oslągnięta te zawiadzenia kierownictwo zespołu przede wszystkim szerokiej pracy politycznej — uświadamiającej nad podniesieniem świadomości ogółu robotników i pracowników zatrudnionych w gospodarstwach, dobrej organizacji pracy oraz systematycznej kontroli wykonania harmonogramów poszczególnych robot.

W zespole Ignatki w każdym miesiącu odbywają się narady produkcyjne przy udziale kierowników gospodarstw, brygadistów polowych i hodowlanych oraz przodowników pracy. Prócz tego, przed każdą akcją (siewy, sianośosy, pielnie, żniwa) odbywają się narady robocze we wszystkich gospodarstwach, z udziałem całych załóg.

Sprawą realizacji planów produkcyjnych gospodarstw

całego zespołu PGR żyje też zespołowa organizacja partyjna. Co pewien czas zaprasza ona na zebrania dyrektora zespołu i agronoma, wysłuchuje ich sprawozdań z przebiegu wykonania planów gospodarczych, daje wskazówki i wytyczne do dalszej pracy.

— W naszym zespole — mówi przewodniczący rolnej rady zakładowej tow. Tadeusz KOTOWSKI — mamy obecnie wielu przodowników pracy. Anna LUBECKA chlewniczyń z gospodarstwa PGR Juchnowiec w ub. roku wychowała od każdej maciory po 16 prosiąt. Traktorzysta Wacław JURGUC, wyrabia około 170 proc. normy. Dobrze pracują także: brygadziści Józef CISZEWSKI, Stefan DĄBROWSKA, Irena SZAWIEL, Jadwiga OKSZEŁ i wielu innych, którzy stale przekraczają swoje dzienne normy.

Jakże wiele różni się od zespołu Ignatki — zespół PGR Bobra Wielka w pow. sokólskim. Podobnie jak w roku ubiegłym tak i w pierwszym kwartale bieżącego roku zespół ten nie wykonał planu produkcyjnego. Nie wykonał go dlatego, że kierownictwo gospodarstwa z dyrektorem zespołu tow. Stanisławem Owczarkiem na czele, nie zapoznało robotników gospodarstwa PGR z założeniami planu, a rolna rada zakładowa i komitet zakładowy partii nie troszczy się o podniesienie ich świadomości politycznej.

W zespole Bobra Wielka nie ma również jakiegokolwiek organizacji pracy. W konsekwencji nie można przeprowadzić kontroli wykonania robot, gdyż nie wiadomo, kto za jaki odcinek pracy jest odpowiedzialny.

Np. w gospodarstwie PGR Bobra Wielka, pod bokiem zespołu, robotnicy nie znają dotychczas planów produkcyjnych na rok bieżący, a sam kierownik Jan Bochenek nie bardzo orientuje się w zadaniach gospodarczych swego gospodarstwa. A dalej — w gospodarstwie PGR Makowiany od dwóch lat leży siatka na ogrodzie nie wblegu kur, ale ani dyrektor, ani agronom nie wydadli poleceń, by ogrodzić wybiegi. W rezultacie, w ciągu roku „glinie” ponad 50 tysięcy jaj, gdyż kury niosą się gdzieś w polu. Również w prawie każdym gospodarstwie zespołu stoją niewykorzystane opielacze, a buraki porastają zielskiem. Podobnych przykładów braku troski o mienie społeczne, o podnoszenie produkcji rolnej można znaleźć wiele.

Niedociągnięcia te, można i należy usunąć. Tylko sprawami PGR zainteresować się musi zespołowa organizacja partyjna i rolna rada zakładowa i musi dopomóc kierownictwu gospodarstwu do usunięcia tych niedociągnięć.

Również Zarząd Okręgowy PGR w Elku jak i prezydium rad narodowych i Komitet Powiatowy partii w Sokółce powinny więcej interesować się sprawami PGR. Trzeba przy tym pamiętać, że nawet przy najlepszej organizacji pracy, bez szerokiej aktywności całej załogi, bez współzawodnictwa pracy nie zapewnimy PGR-om trwałych sukcesów produkcyjnych. Jedynie świadomość polityczna robotników w oparciu o należytą organizację pracy zapewni właściwe rezultaty.

M. Borowik

Młodzież na pierwszej linii walki o nowe normy, o rozwój naszego budownictwa

W zakładach metalowych i na budowlanych w całym kraju widać obecnie wielką pracę — rewidowanie i porządkowanie systemu plac i norm. Porządkując plac i normy w przemyśle metalowym i w budownictwie, usuwamy przeszkody na drodze rozwoju tych podstawowych gałęzi przemysłu, w znacznej mierze decydujących o tempie wzrostu całej gospodarki. Dlatego też każdy świadomy pracownik, który rozumie, co znaczy postęp, który rozumie, że na naszej drodze w budowie socjalizmu nie wolno nam ani tkwić w tym samym miejscu, ani cofać się wstecz, popiera ze wszystkich sił tę reformę.

Szczególne rolę przypada tu młodzieży. Przecież to właśnie młodzi wychodzą zawsze naprzeciw nowemu, to oni pierwsi winni wprowadzać w życie wszystko co postępowe, co ułatwia nam nasz marsz naprzód. Przecież to właśnie nasza młodzież pierwsza przystąpiła do socjalistycznego współzawodnictwa. To młodzież pierwsza podjęła u nas w kraju inicjatywę Zandarowej, zastosowała system Korabelnikowej, wprowadziła metody Kowalowa.

Te piękne tradycje, które ma nasza młodzież, obowładają. I dziś, gdy przed szerokimi rzeszami robotników metalowych i budowlanych stoi sprawa rozpoczęcia pracy według nowego, uporządkowanego systemu plac i norm, młodzież powinna przodować zarówno w pracy przygotowawczej do wprowadzenia reformy, jak i wprowadzenia jej w życie. Stąd też na organizacjach Związku Młodzieży Polskiej spoczywa wielkie zadanie pokierowania młodzieżą w tej ważnej akcji.

Jest już w tym krótkim okresie czasu, jaki dzieli nas od chwili, gdy szeroko stanęła sprawa rewizji plac i norm, wiele pięknych przykładów zrozumienia

ze strony młodzieży ważności tej sprawy. Oto na przykład brygada ZMP-owska Antoniego Leonowicza z budowy nr 17 w Czarnej Wsi zgłosiła jako pierwsza brygada w BPZB swoje normy do rewizji. Podobnie pierwszy z załogi zgłosili do rewizji swe normy ZMP-owcy z Fabryki Przyrządów i Uchwytów: wiertacz Anna Niedzielska — odznaczona srebrną odznaką „Przodownika Pracy”, frezer Tadeusz Sobolewski i tokarz — Lidia Rogacz.

Są już pierwsze sygnały, że nasza młodzież w swej większości nie tylko rozumie słusność rewizji plac i norm, lecz domaga się szybkiego wprowadzenia nowych norm w życie. Tak jest np. w Fabryce Przyrządów i Uchwytów i tak jest w wielu innych zakładach produkcyjnych.

Tak więc mamy już liczne sygnały, świadczące, że nasza młodzież rozumie organizującą, postępową rolę nowych norm i plac, że podchwytuje wszystko co przyspiesza nasze budownictwo. Ale jest także wiele sygnałów świadczących o tym, że nie we wszystkich zakładach młodzież rozumie znaczenie rewizji norm i plac i tu jest ważne zadanie dla organizacji ZMP-owskich w zakładach metalowych i budowlanych.

Rola organizacji ZMP — kierownictwa młodzieży w zakładzie pracy — nie może ograniczać się wyłącznie do udziału w komisjach kwalifikacyjnych, choć i ta rola jest niezmiernie ważna, zależ od niej bowiem właściwie i sprawliwie zaszeregowanie młodych pracowników. Udział młodzieży w uporządkowaniu plac i norm powinien być o wiele szerszy.

To oni — młodzi — powinni stać się najgorętszymi agitatorami tej reformy. To oni powinni porwać swym zapałem ogół robotników, to oni powinni swym

przykładem przekraczania nowych norm przekonać całą załogę, że przekraczanie to jest najzupełniej możliwe. To właśnie młodzież pierwsza — pod kierownictwem ZMP-owskiej organizacji winna prowadzić szeroko zakrojoną pracę uświadamiającą poprzez gazetki ściennne, błyskawice, radłowczy.

Organizacja Związku Młodzieży Polskiej na terenie zakładu metalowego czy budowy winna w chwili obecnej całą swą uwagę skupić na tej właśnie kampanii. I nie wolno zapominać o tym, że warunkiem przodowania, młodzieży w przechodzeniu na nowe normy, przekraczaniu ich jest masowo-polityczna praca z samą młodzieżą. Do zapалу właściwego młodzieży trzeba dodać sumę przemysłanych i rzeczowych argumentów. Zwłaszcza ważna jest praca wychowawcza z tymi młodymi pracownikami, którzy dotąd zaszeregowani byli wyżej niż pozwalały ich kwalifikacje i którzy w związku z opracowaniem właściwego taryfikatora prac mogą zostać obecnie zakwalifikowani do niższych grup. Tym trzeba wyjaśniać, co stało się powodem takiego właśnie zaszeregowania i przekonać ich, że jedyną drogą do osiągnięcia przez nich wyższej grupy jest szkolenie. Wszystkich, którzy chcą się uczyć, organizacja powinna skierować na odpowiednie kursy.

Od młodzieży zatrudnionej w naszym przemyśle metalowym i budownictwie zależy wiele w obecnie przeprowadzanej kampanii. Nie może ona zawieść zaufania, jakie pokłada w niej nasza partia, jakie pokłada w niej nasza ludowa Ojczyzna. Nasze osiągnięcia w dziedzinie budowy Polski silnej i zamożnej zależą bowiem w ogromnej mierze od wzrostu wydajności pracy. A jednym z ważnych czynników wzrostu wydajności jest właśnie przeprowadzana obecnie rewizja systemu plac i norm.

W DNIU DZIECKA

Na polanie w Buchalowie

Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Dziecka był w Sokółce obchodzony wyjątkowo uroczysto. Uroczystość obchodzona w lesie na polanie koło wsi Buchalowo 4 km od Sokółki.

Już od samego rana widać było tłumy ludzi idących do Buchalowa. Razem przybyło ponad 3000 dzieci i rodziców. Po krótkim przemówieniu przewodniczącego Prezydium PRN ob. Szczygłowskie go nastąpiła bogata część artystyczna przygotowana przez dzieci szkolne, na którą złożyły się deklamacje, śpiewy, tańce zbiorowe i solowe oraz popis 18-osobowej orkiestry szkolnej z Różanegoostoku.

Należy podkreślić sprawna organizację całej imprezy, w której wiele pracy włożył zastępca kierownika Wydziału Oświaty ob. Ignacy Mazur i wychowawczyni przedszkola ob. Halina Czerepska oraz komitety rodzicielskie.

(5553)
H. Szestowicka
przedstawicielka Redakcji
na pow. sokólski

ODPOWIADAMY NA LISTY

GDZIE SIĘ UCZYĆ

Każdego dnia do Redakcji napływają listy od młodzieży. W listach tych młodzież zapytuje o różnego rodzaju szkoły. Jedni proszą o podanie adresu, inni warunków przyjęcia. Wielu natomiast po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej nie może zdecydować się, jaki zawód wybrać i do jakiej szkoły wstąpić. Najwięcej młodzieży zapytuje o szkoły zawodowe.

Jan Iwaniuk z Grodziska w swym liście pisze:

„Droga Redakcjo! Zbliża się koniec roku szkolnego, w którym wiele młodzieży kończy szkoły podstawowe i zastanawia się w jakim kierunku rozpocząć kontynuowanie dalszej nauki. Ja także w tym roku kończę 7 klasę szkoły podstawowej, lecz na tym nie chcę zakończyć nauki, chcę wykorzystać wszystkie możliwości jakie mi daje Polska

Ludowa. Chcę wstąpić do szkoły budowlanej w najbliższym mieście, przy której mógłbym korzystać z internatu”.

W podobnej sprawie pisze także Mikołaj Aleksiejuk, który zapytuje m. in. o adres Technikum Budowlanego i warunki przyjęcia. Odpowiadamy więc:

Technikum Budowlane w Białymstoku, ul. Stalina 41, przyjmuje kandydatów na rok szkolny 1953/54 na wydziały: wodociągowo-kanalizacyjny.

Do podania należy dołączyć następujące dokumenty: metrykę urodzenia (odpis), świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców, opinię szkoły, świadectwo lekarskie, świadectwo szczepienia ospy, dwie fotografie. Nauka w Technikum jest bezpłatna. Niezamożni uczniowie wyróżniają się w nauce otrzymują stypendia.

Aleksander Łożek ze wsi Sycze w pow. Siemiatyżycze w swoim liście m. in. zapytuje, czy jest w województwie białostockim lub w sąsiednim jakimś szkole zawodowa, do której mógłby wstąpić i czy jest przy niej internat.

Owszem, w województwie białostockim jest dużo szkół zawodowych z różnymi wydziałami:

Najbliższą szkołą, która będzie wam odpowiadać jest Zasadnicza Szkoła Metalowa w Drohiczyńcu, ul. Kraszewskiego 1, pow. Siemiatyżycze. Po ukończeniu tej szkoły możecie zostać ślusarzami maszyn rolniczych. Przy szkole jest internat.

Jest także Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Hajnówce, ul. Stalina 15/17 z wydziałami ślusarzy maszynowych, tokarzy, formierzy odlewniczych, stolarzy meblowych, ślusarzy samochodowych i traktorowych. Przy szkole jest internat.

Wśród listów nadsyłanych do Redakcji wiele jest od dziewcząt, które podobnie jak i chłopcy zapytują o szkoły

zawodowe. Np. Maria Pugaczewicz z Bielska Podlaskiego zapytuje, na jaką szkołę można wstąpić, aby zdobyć zawód fotografa.

W Białymstoku przy ul. Manifestu Lipcowego nr 27 mieści się Zasadnicza Szkoła Zawodowa Zeńska, która przyjmuje kandydatki na wydziały: fryzjerski, Intrylgatorski i fotograficzny. Warunki przyjęcia są takie jak i w innych szkołach zawodowych.

Wielką rolę w zdobywaniu specjalności zawodowych spełniają szkoły przysposobienia zawodowego (SPZ), które udostępniają młodzieży opóźnionej w nauce, szybkie zdobycie zawodu. Nauka w SPZ trwa 6 miesięcy. Młodzież uczęszczająca do SPZ jest na utrzymaniu państwa. Mieszka w internatach, wyżywienie otrzymuje bezpłatnie w stołówce szkolnej, szkoła zapewnia jej również kompletne umundurowanie, które po ukończeniu szkoły przechodzi na własność absolwenta. Po ukończeniu szkoły absolwenci otrzymują pracę w najnowszym zakładach przemysłowych i mieszkają w Domach Młodego Robotnika. Otrzymują także na dogodnych spłaty odzież i obuwie.

Kandydatów na SPZ werbują powiatowe i miejskie komendy Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

M. Gołubowski

PORADNIK ROLNIKA

Jak należy suszyć siano

Rozróżniamy dwa rodzaje suszenia siana: suszenie na ziemi i na suszakach. Suszenie siana na ziemi jest sposobem rozrzućnym i zacięciem. Trwa ono znacznie dłużej niż na suszakach i zmusza nas do częstego przetrząsania, rozścielania i zgrabiniania siana. Tym częściej musimy to robić, im gorsza jest pogoda. Tym więcej siana nam się wtedy rozkruszy.

Podczas deszczu, siano suszone na ziemi, a następnie układane w kopki zanieczyści się ziemią, moknie i pleśnieje, tracąc przez to najw wartościowsze składniki pokarmowe, które są z niego wypłukiwane.

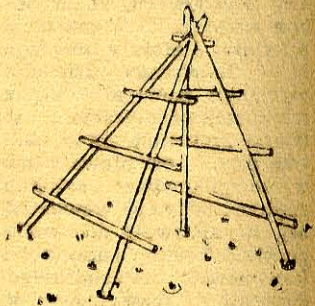
Suszenie w kópkach wstrzymuje również odrastanie traw, pod kopkami bowiem powstają plaće, na których roślinność jest osłabiona i staje się żółta.

Przy suszeniu siana na ziemi nakład pracy jest dwa razy większy i kilka razy więcej czasu tracimy na dojazdy niż przy suszeniu na suszakach. Prócz tego przy suszeniu na ziemi straty wartości pokarmowej siana są dwa do trzech razy większe niż przy suszeniu na suszakach. Straty samych tylko soli mineralnych są około 5 razy większe, a siano jest mniej strawne. U roślin, które mają dużo liści, np. u roślin motylkowych, ich mieszanelek oraz u roślin z dobrej łąki, straty na skutek suszenia na ziemi, w porównaniu z suszeniem na suszakach przeliczone na otręby, wynoszą rocznie na 1

hektarze 500 — 600 kg otrąb.

Abymy uniknąć strat przy suszeniu i uzyskać dobre siano nawet wtedy, gdy jest deszczowa pogoda, należy siano suszyć na suszakach. Przez zastosowanie suszaków otrzymujemy siano pożywne, bogate w pokarmy. Suszak zapobiega zanieczyszczeniu siana ziemią i zabezpiecza je przed przemoczeniem podczas deszczu, ponieważ woda deszczowa spływa po powierzchni siana.

Siano na suszakach wysycha natychmiast po deszczu dlatego, że dobrze jest przewietrzane przez prąd powie-



Suszak do suszenia siana

trza i styka się duża powierzchnia z promieniami słońca.

Siano na suszakach nie styka się również z ziemią i nie musi być po deszczu rozścielane ani odwracane.

Tam, gdzie suszaki są rozpow szechnione, rolnicy na wet przy gorszej pogodzie nie czekają z koszeniem, aż rośliny zaczną kwitnąć. Wiedzą oni, że odpowiednia pora koszenia zapewni dobrą jakość, a na suszaku można siano wysuszyć i przy gorszej pogodzie.

Suszenie na suszakach zapewnia sprzęt wartościowego aromatycznego i smacznego siana, czyni suszenie łatwiejszym, tańszym, wygodniejszym. Jest sposobem prostym i dostępnym dla każdego gospodarstwa.

Przy stosowaniu suszaków wychodzimy w pole zaledwie dwa lub trzy razy. Raz, gdy kosimy i zawieszamy trawę na suszakach, drugi raz gdy siano zwozimy z suszaków. Dlatego każdy rolnik powinien starać się suszyć siano na suszakach. W ten tylko bowiem sposób można podnieść wartość pokarmową siana.

Z życia spółdzielni produkcyjnych

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Chraboty szczególnie pieczołowicie zajęli się w tym roku gospodarką łąkową. Wiosną zbiorowali łąki, rozrzućli kretowiska i zasilili dostateczną ilością nawozów sztucznych. Dzięki temu uzyskają piękne zbiory siana.

Obecnie szczegółowo omawia się w kolektywie sprawę sianokosów i sumiennie do niej przygotowuje. Praca pójdzie na pewno sprawnie, gdyż spółdzielnia posiada 2 własne kosiarki konne i 2 grabiarki. (4975)

Jan Dąbrowski
korespondent

Spółdzielnia produkcyjna w Szczeczinowie, pow. Elk, powstała wiosną ub. roku. Ciężki i trudny był ten pierwszy rok. Wielu członków nie rozumiało jeszcze korzyści jakie osiągną w spółdzielni i uległo namowom wicherzycieli, by nie wychodzić do zespołowej pracy. Ale gdy wykluczono z kolektywu Tomasza i Wincentego Arciszewskich oraz Józefa Bugieda, sytuacja od razu uległa zmianie. W spółdzielni zapanowała zgoda i jedność. Toteż podczas tegorocznej kampanii siewnej, nie brakło przy pracy nikogo.

Jeśli dawniej niewiele dbano o wspólne dobro, bardziej troszcząc się o działki przyzgodowe, to dziś każdy członek czuje się już współgospodarzem spółdzielni i dba o to, by rozwijała się ona coraz lepiej.

Abymy było jeszcze lepiej, trzeba pamiętać o agitowaniu nowych członków, o tym, by jak najszerszą grupę mieszkającej gromady znaleźli się w spółdzielni jako członkowie. (4453)

A. Jędras
powiatowy przedstawiciel
Redakcji w Elku

Spółdzielnia w Pronewiczach, pow. Bielski - Podlaski, istnieje już 2 lata. W ub. roku wybudowano tam systemem gospodarczym oborę, a obecnie również własnymi siłami buduje się magazyn. W tym roku zasadzono także sad na ogólnym areale ponad 2 ha. W pracy wyróżniają się tam b. oborowy Jan Szumski, którego spółdzielcy w dowód uznania wybrali na przewodniczącego, Sergiusz Minkiewicz, Konstanty Naumiuk, nowoprzyjęty w bieżącym roku Włodzimierz Naumiuk oraz Jan Kuźel i Piotr Gierasimiuk.

Niestety zarząd spółdzielni za mało uwagi zwraca na pracę kobiet i na poziom ich uświadczenia politycznego. W rezultacie niektóre z nich zbyt rzadko wychodzą do roboty i np. Eudokja Chomańska wypracowała w ub. roku tylko 90 dniówek obrachunkowych, a Józefa Artemiuk tylko 85. Trzeba więcej zająć się kobietami. (4970)

Eugeniusz Szuj
korespondent



Perswadował mi Jaś, a także Łopas i Antek Świrucki próbowali go przekonywać. Ale on trwał przy swoim: — Róbcie jak chcecie, ja się nie mieszam, sami potem powiecie, że miałem rację. — Wreszcie Jaś nie ścierpiał.

— Gniewasz się o to, co ci mówił Jaskółka — rzekł ostro — ale jeśli tak robisz, to to samo jakby cię właśnie kupili. I zresztą cholera cię wie...

Michałowi zabłysły oczy. Wstał.

— Kiej tak, to bądźcie zdrowi.

— E, głuptas, gadać z tobą nie można? — dogadywał Jaś.

— Dobrze żeś ty mądry. Bądźcie zdrowi. — Bogusz ruszył ku drzwiom.

— Zostań — próbował zatrzymać go Skupa. — Co się zaraz honorzyć?

— To sobie zostań, ślubu z tobą nie brałem. — Trzasnął drzwiami i wyszedł.

— Cudak psłamać — Irytował się Jaś kiedy Bogusza już nie było.

— Miał chłop nieszczęście, dokuczyl mi — próbował bronić go Skupa.

Wnet dał spokój Michałowi. Jego fochy swoją drogą, a co trzeba robić to swoją. Postanowili, że w ciągu jutra postawia wieś na nogi. Nie można się ociągać i tyłka za piec chować, kiedy tam chłopcy próbują się bronić. Krzywdą ludziom dzieje się wszędzie, nie tylko w Kozieńcu.

Świrucki palił się do wyprawy jak młodzik. Łopasowi i Skupie też nie trzeba było wiele do głowy kłaść. Rozeszli się w bojowym, wojowniczym nastroju.

A Bogusz zawzłął się jak nigdy. Chwilami sam się so-

bie dziwił, ale te momenty słabości mijały i znowu trwał mocno przy swoim.

Nazajutrz jeszcze Łopas coś mu próbował perswadować, ale on odrzekł stanowczo: — Nie widzisz, że kobieta jeszcze niezdrowa, dziecko nie chrzczone? Gdzie mnie się teraz za czym uganiać? Daj mi spokój.

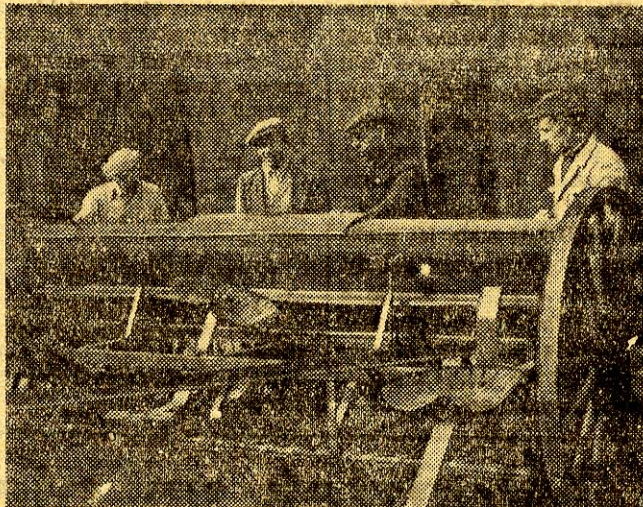
Tego dnia od rana także na bładzimyście i olechowskie pola wyszli ludzie do żniw. W Łuczanie żniwowali już na dobre, ozime jęczmiona wszystkie już prawie były pod kosę, gdzieślegdzie i żyto było już dojrzałe. Bogusz obejrzał swoje przy przekopie, ale było jeszcze zielone. — Ze dwa dni mu jeszcze trzeba — stwierdził i dał spokój. Jęczmienia nie wiązał także, niech dobrze wyschnie, to potem weźmie zaraz na klepisko i wymłóci.

Wieczorem Boguszów Józek, który był w sklepie u Ziętka na wsi po zapakacji (do Mikulskiego pod gościniec choć było bliżej, Bogusz nie posyłał) przyniósł wieść, że na ugorze Pagowskiego, naprzeciw szkoły jest chyba jakieś zebranie. Hurma chłopów stoi i Skupa coś im przedkłada, a wszyscy słuchają. Ubodło to najpierw Bogusza — wleciała beza mnie — ale zaraz się opamiętał. — A niech tam, zobaczymy kto lepiej na tym wyjdzie. — Zły i zawzięty położył się wcześniej, ale nie mógł zasnąć. Długo męczyły go te myśli, które z trudem odpędzał od siebie. Chwilami dręczyły go wyrzuty: — Wszyscy się szykują, a on, prezes Kola Stronictwa i dawny jego chorąży — tyłek w kat chowa. — Ale tłumaczył sobie jak umiał, że to przecież on ma rację, że nieprzemysłane akcje buntownicze do niczego nie wiodą, najwyżej do wytracenia niewinnych ludzi. Nadsłuchiwał, czy nie słychać ze wsi jakich odgłosów, ale na wsi było spokojnie. Zasnął wreszcie.

W nocy przynął do Skupy wierzchem na koniu Bęberek z Kaweczyna z wieścią, że do Kozieńca zjechał oddział policji. Być może, że będą rozpędzać „pospolite ruszenie”, ale to by chyba robili zaraz. Tymczasem policjanci obstawili szosę Kropczycką i stoją, więc możliwe, że przyjadzie jakiś dygnitarz rządowy namawiać chłopów do ugody — a policja zjechała na ubezpieczenie. Tak czy inaczej, trza do Kozieńca ślać posiłki.

Skupa wstał, pobiegł do Łopasa. Zastanawiali się, czy jednak nie iść jeszcze do Bogusza, ale dali spokój. Pobiegł

Konserwacja siewników



Po zakończeniu akcji siewów wiosennych należy siewniki starannie oczyścić oraz przeprowadzić prace konserwacyjne. Siewniki muszą być na czas gotowe do siewu poplonów.

Na zdjęciu: Kowal spółdzielni produkcyjnej w Szczawienku (woj. wrocławskie), Stanisław Górecki wraz z dwoma pomocnikami dokonuje konserwacji siewnika w obecności przewodniczącego spółdzielni Nowickiego.

CAF. fot. Glinkowski

do wsi, wstąpił po Antka Świruckiego i razem popędził na Budnik pod mrowiański las. Idąc z tamtego końca wsi budził chłopów, pukali do okien: — Hop, hoop, wychodź na Kozieńiec, hop, hoop, wychodź!

Z chałup, z niskich bielonych drzwi wylądali się w ciemności chłopcy, starzy ojcowie i ich dorosłe syny, z żarnówkami, kłonicami i rozmaitym tego rodzaju „bronią” i gromadzili się w kompanie. Szli przez całą wieś w kierunku Majdanu i budził coraz to następnych. Omijali tylko chałupy tych, o których było wiadomo, że nie pójdą, Matuska i jego krewnych, Śkupków, Antonowów. Mimo, że chłopcy byli już przedtem niby przygotowani na wymarsz — „mobilizacja” owa trwała do świtu.

Na Majdanie zbierał chłopów Wiocek Jaskółka, którego powracający do Kaweczyna Bęberek obudził na polecenie Skupy. Tu, wśród rozrzuconych chałup Majdanu i Górki nie łatwo się skrzyknąć. Ale Jaskółka zebrał wszystkich kogo było można i nad ranem oczekiwał na tamtych ze wsi, na Górcie koło Jastrząbkowych stawów.

ROZDZIAŁ VI

Rychły, czerwcowy brzask zaglądał właśnie do ciasnej, zastawionej nieforemnymi łózkami swojej roboty, Izby Boguszów, kiedy Hostek przebudził się i zaczął podciągać pod siebie zgrzebną plachtę, która zsunęła się w nocy odkrywając barłóg z jęczmiennej słomy. Wepchnął kraniec plachty między barłóg a odrapaną krawędź łózka i ułożywszy się twarzą do ściany zamknął oczy, łowiąc resztki snu. — Wstać jeszcze czas, mama nie wołała — myślał sennie. Powracający sen już mroził świadomość chłopca obławiającego ciało błogim bezwładem, gdy wtem do uszu chłopca wdął się głośny okrzyk.

— Ehej! Bogusz wychodź! Hop, hoop!

Głos dochodził zza okna, od zapłocia.

— Kto się tam tak drze na ojca? — pomyślał zaniepokojony chłopak. Wstał i obcagając krótką koszulinę wylał na stojący pod oknem stół. Wyjrzał na drogę. Na zapłociu stała hurma chłopów uzbrojonych w kije, kłonicę i iusnie. Na przedzie stał chrzestny Skupa, oparty na gładko wystrojanym koku, na którego końcu była nabita ciężka, żelazna „kablza” od wozu.

(20)

(C. d. n.)

Sprawy Dnia

Nowe formy zbiórki odpadków użytkowych

Trzydniowa zbiórka złomu odpadków użytkowych zorganizowana w dniach 29, 30 i 31 maja przyniosła wprawdzie doraznie korzyści przez zgromadzenie poważnych ilości odpadków i zainteresowanie mieszkańców naszego miasta tym problemem, nie mniej jednak nie mogła i nie rozstrzygnęła go do końca.

Zagadnienie zbierania odpadków użytkowych występuje i występować będzie stale jako problem niezmiernie ważny. Wymaga on od społeczeństwa, a szczególnie od kierownictwa zakładów systematycznego śledzenia przebiegu zbiorczych i nieostabiania jej tempa. Należy wyszukać nowe formy zbiórki, usprawnić ją organizacyjnie i objąć zbiórka możliwie najszerszym asortymentem odpadków.

W wielu domach mieszkańcy nie wiedzą wprost co zrobić ze słoiakami po musztardzie lub dżemach. Gromadzą ich większe ilości, a w końcu śluzką lub wyrzucają, jako niepotrzebne. A przecież słoiaki te są w dobrym stanie. Wystarczyłoby tylko zorganizować w sklepach spożywczych skup słoiaków i butelek, a od razu zmniejszylibyśmy marnotrawstwo.

Podobnie można by zorganizować skup starych, zużytych przedmiotów, które w gospodarstwie domowym ulegają niszczeniu i bywają całkowicie stracone dla naszej gospodarki surowcowej.

Sprawą należytej organizacji zbiórki odpadków powinny się zająć wszystkie instytucje, a szczególnie przedsiębiorstwa handlowe, które w ten sposób mogłyby zapobiec masowemu marnotrawstwu cennych surowców. (e)

NA W CZASY PO ZDROWIE

PTT-K organizuje wycieczki i spływy turystyczno-krajoznawcze

Nadchodzący okres wakacji i urlopów pracowników zachęca wszystkich białostoczian do spędzenia czasu wolnego od zajęć wśród lasów, nad brzegami rzek i jezior, w które przecieć nasze województwo jest dość bogate.

Do rozpoczynającego się sezonu wycieczkowego do brze się przygotowuje Zarząd Okręgu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Białymstoku, który rozporządza bogatym sprzętem turystycznym i sportowym, jak np. lekkie składane namioty dwuosobowe, skafandry, plecaki itp. Poza tym PTT-K rozporządza licznymi dobrze wyposażonymi przewodnikami.

Organizując wycieczki PTT-K przede wszystkim ma na uwadze to, aby wycieczkowcom zapewnić nie tylko miły i przyjemny pobyt w

malowniczej okolicy (woda, lasy, łąki), ale też i obfitym w zabytki historyczne, architektoniczne i przyrodnicze, z którymi zapoznają wycieczkowców przewodnicy.

Również oddziały PTT-K w Elku, Wigrach k. Suwałk i Morgownikach k. Nowogrodu w pow. łomżyńskim rozporządza licznym sprzętem żeglarskim, z którego członkowie PTT-K mogą korzystać za zniżkową opłatą.

W lipcu i sierpniu PTT-K organizuje wielkie gwiaździste spływy kajakowe z Włgier przez Czarną Hańczę, kanał Augustowski, Biebrzę i Narew do Łomży i Morgownik k. Nowogrodu.

Trasy innych zespołów prowadzi z Elku przez rzekę Elk, Biebrzę i Narew i z Suwałk do Narwi, która również dotrze się do Morgownik. Projektuje się także spływy z Białowieży rzeczką

Narewką do Narwi, a później do Morgownik, przy czym trasa ta zapowiada się najbardziej interesująco.

Wszelkich informacji dotyczących wycieczek, kosztów i terminów udziela Zarząd Okręgu PTT-K w Białymstoku, ul. 1 Maja 12, tel. 858.

Każdy uczeń i uczennica, każdy pracujący może być członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Zapisy przyjmuje zarządy PTT-K.

Zapisy do nowego Technikum Budowlanego

W nowym roku szkolnym 1953/54 powstaje w Białymstoku Technikum Budowlane. Technikum będzie posiadało cztery klasy, (w tym jedna dla pracujących i jedna klasa żeńska), które szkolić będą techników w kierunku budownictwa przemysłowego oraz instalacji budowlanych. Nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych w budynku Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Sosnowej 64.

Warunkiem przyjęcia do Technikum jest: świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, wiek w granicach od 14 — 18 lat oraz złożony egzamin wstępny z matematyki, języka polskiego i nauki o Konstytucji.

Podania o przyjęciu należy składać do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Białymstoku, ul. Warszawska 63. Do podań należy dołączyć — ostatnie świadectwo szkolne (oryginał), metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców, świadectwo lekarskie o przydatności do pracy w danym zawodzie.

Składanie podań winno być zakończone do dnia 25 czerwca. Egzamin wstępny odbędzie się w dniach od 26 do 29 czerwca 1953 r.

Kierowcy - pijacy powinni ponieść karę

Bardzo niewiele ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że nawet wypicie „tylko” 50 gramów alkoholu powoduje u pijącego osłabienie jego woli, zanik kontroli mózgu nad odruchami i wywołuje (przeważnie niezauważony przez danego osobnika) nastrój samospokojenia.

Toteż całkowicie niedopuszczalne i ustawowo karalne jest picie alkoholu przez kierowców samochodowych, bez względu na to czy ich opiece powierza się tylko przewóz towarów czy też przez wóz ludzi.

A tacy kierowcy znajdowali się nieestety w ubiegłą niedzielę w kolumnie samochodów, wracających z prac na Kudasach.

Jednym z nich był kierowca z Rejonowej Zbiornicy Jajczarsko - Drobiarskiej Henryk SUDOWSKI, prowadzący ciężarówkę nr A-00.

195, w której jechała młodzież z Akademii Medycznej. Drugim — Bronisław SCIEPIUR z Wojewódzkiego Zarządu Wodno - Melioracyjnego w Białymstoku (nr kolejny ciężarówki — oznaczony kredą na drzwiach szoferki — 34). Włóził on młodzież z Technikum Wodno - Melioracyjnego.

Trzecim — BEZUBIK z Białostockich Zakładów Surowców Zielarskich (ten był tak pijany, że już w Grajewie trzeba go było zdjąć z wozu i zastąpić zapasowym kierowcą).

Podajemy ich nazwiska do publicznej wiadomości, aby ponieśli oni zasłużoną karę za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu kołowym, za narażanie zdrowia i życia młodzieży powierzonej ich pieczy w czasie przejazdu. (HK)

NA „MUSZE” POD OBŁOKAMI

W Szybowcowych Mistrzostwach Polski latać będzie Eugeniusz Pokora

Biała chorggiewka wskazuje wolne pole startu. Słynny z czasów ostatniej wojny „kukuruznik” rusza powoli. Naciąga linę, na której umocowany jest szybowiec typu „Mucha”. Za chwilę kukuruznik wraz z szybowcem unosi się ponad horyzont. Wzbija się pod błękit, 500 metrów, jeszcze jedno okrążenie i już 1000 m. Jeszcze chwila i szybowiec kierowany przez Eugeniusza Pokorę robi głęboki zakręt i odrywa się od kukuruznika. Samolot ślizgiem schodzi w dół. W kwadracie tołniska oznaczonym czerwonymi chorągiewkami piloci z uwagą obserwują ewolucje wykonywane przez pilota. Wraż, zakręt, przewroty, korkociągi, pętla, zwroty bojowe. „Mucha” mieni się w słońcu i oczach.

Młody pilot prowadzi swój szybowiec pewną ręką. Ze śmiałą decyzją i wiarą w zwycięstwo szybuje w obłokach.

Eugeniusz Pokora jest przewodniczącym koła ZMP i przoduje swoją postawą. Daje innym dobry przykład. Pod koniec kwietnia tego roku na ze-

braniu sprawozdawczo-wyborczym Eugeniusz Pokora, który już dwa lata był przewodniczącym koła, został nim wybrany ponownie. O czym to świadczy? O tym, że cenią go wszyscy za to, że jest serdecznym kolegą, że zawsze służy pomocą, że jako ZMP-owiec dobrze spełnia swą pracę.

Pilot Eugeniusz Pokora będzie reprezentował barwy Białostockiego Aeroklubu na Mistrzostwach Polski w zawodach szybowcowych w Lesznie. Eugeniusz Pokora razem z swoją „Muchą” nie sprawi zawodniczkom i kolegom, którzy powierzyli mu honor swojego Aeroklubu. Zwycięstwo nie będzie łatwe, bo i inni zawodnicy będą przygotowani dobrze. Ale tego zwycięstwa życzymy właśnie Eugeniuszowi Pokorze razem z wszystkimi jego kolegami i koleżankami, razem z całym zespołem Aeroklubu Białostockiego. A więc powodzenia!

Adam Zabrzeński
Białostocki Aeroklub

NAGRODY MOŻNA OGLĄDĄĆ W SKLEPIE MHD 55

Rozmawiamy z uczestnikami konkursu o tytuł najlepszego sklepu MHD

Zgodnie z wczorajszą wypowiedzią podajemy pierwsze wypowiedzi uczestników naszego konkursu. Na wstępie chcemy jednak zaznaczyć, że wypowiedzi te konkursowicze nadsyłały dodatki. Warunki bowiem naszego konkursu przewidują, że uczestniczyć w nim może każdy czytelnik naszej gazety, który w terminie do 30 czerwca br. nadeśle na adres Redakcji wypełniony kupon konkursowy oraz dołączy paragon świadczący o zakupie towaru obrotowego w którym sklepie MHD. Niektórzy jednak konkursowicze dołączają do kuponu konkursowego list, w którym motywują, dlaczego wytypowali jako najlepszego ten, a nie inny sklep.

Oto wyjątek z listu czytelnika Jerzego Wiśniewskiego:

pracy sklepów MHD. Moim zdaniem na wyróżnienie zasługuje sklep MHD nr 3 przy ul. Spółdzielczej, którego jestem stałym klientem. W sklepie tym zawsze jest pełny asortyment towaru, zaś obsługa jest grzeczna i uprzejma.

W piątek 12 bm

Spotkanie lekarzy z mieszkańcami miasta

W piątek, 12 bm, o godz. 19 w sali konferencyjnej Prezydium WRN odbędzie się organizowane przez Wydział Zdrowia Prezydium MRN w Białymstoku spotkanie lekarzy z mieszkańcami naszego miasta. Spotkanie to zapoczątkuje cykl spotkań lekarzy z robotnikami.

Tego rodzaju imprezy na pewno pomogą w pracy naszym lekarzom.

Wydział Zdrowia prosi mieszkańców Białostocka o jak najliczniejsze przybycie. (Hr)

Kronika partyjna

Wydział Propagandy KW PZPR zawiadamia, że w dniu 13 czerwca br. o godz. 14 w walejskiej sali konferencyjnej KW odbędzie się odprawa Wojewódzkiego Koła Prelegentów na temat: „Przeniesienie wytycznych III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej”.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgierki: nietytunny.

Kina

„Pokój”: „Droga nadziei” — poniedziałek godz. 16, 18, 20.
„Ton”: II seria „Zołnierzy wycieczka” — godz. 15.30, 18, 20.15.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.
Biblioteka i czytelnia TPP-R czynne od godz. 13 do 21.
Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.
Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 — 20.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m.
1.0 Audycja dla wsi: 6.20 Wszeólna Radiowa; 6.30 Gimnastyka; 6.40 Kalendarz radiowy; 9.10 Muzyka baletowa; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos młodego; 13.00 Audycja dla wsi; 13.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Łódź; 14.45 Audycja dla wsi; 15.30 koncert Orkiestry słowno-muzycznej dla dzieci; 18.00 Z mikrofonem po kraju; 18.45 Na humoru i satyrę; 19.15 Na młodzieżowej antenie; 20.28 Wiadomości; 20.45 „Faraon” — cykl sportowy; 20.45 „Prusa”; 21.55 Muzyka rozrywkowa i taneczna; 22.30 Audycja literacka.
Dzienniki: 7.00; 12.04; 16.00; 20.00.

Program II na fal 367 m.
6.00 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna; 14.10 Opowiadanie J. P. razińskiej dla klasy I; 14.30 Audycja dla klasy VI; 16.00 Wszelchnica Radiowa; 16.20 Audycja słowno-muzyczna z cyklu „Kompozytor tygodnia”; 17.15 Dawna muzyka włoska; 17.30 Na warszawskiej fal; 18.10 Radiówka muzyczna ludowa; 18.30 Odpowiedzi „Fali 49”; 18.50 Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR; 20.00 Dla każdego coś miłego; 22.00 Wszelchnica Radiowa; 22.20 Z cyklu „Symfonie Schuberta”.
Dzienniki: 6.30; 21.00.

Nasz felieton

„Wyszedł...”

Przyjechałem do Białostocka w południe. Śniadania w tym dniu nie spożywałem, toteż już na dworcu uznałem za konieczność odnalezienie restauracji i skosztowanie obiadu. Pierwszym zakładem zbiorowego żywienia, który spotkałem w Białymstoku był bar Białostockich Zakładów Gastronomicznych „Zgoda” — ten przy Ryńku Kościuszki.

Mila nazwa — pomyślałem i weszłem do baru. Leżę to, co zauważyłem wewnątrz, wcale nie było takie miłe. Przy jednym ze stołków siedziało dwóch facetów. Widocznie wypili już niejedną „ciężką” — gdyż jeden z nich śpiewał niecenzurale piosenki, a drugi tłukał kuflem w stół kłak. Obok przy drugim stołku siedzący klient był mniej agresywny i krzykliwy. Po prosiu sąsiada na jego stoliku leżały puste „półlitrowki czyste” i pozosta szklanka.

Muszę przyznać, że byłem speszo ny tym widokiem. Ale widząc rozsiadniętą kelnerkę, która figlarne podawała dalszą „porcję czystej” osobom, z których jedna śpiewała, a druga kłęła, nabrawem odwagi i usiadłem przy jednym wolnym stoliku. Odsunąłem puste butelki po wódce i poprosiłem o jadospis. Po kwadransie miałem go przed oczyma i czytając kolejno wpisane potrawy otrzymanałem od kelnerki zwyciężę odpowiedzi.

— Proszę raz rozsiść.
— Wyszedł.
— Kollet śiekany.
— Wyszedł.
— Kollet pieczony.
— Wyszedł.
— Mostek po wiedeński.
— Wyszedł.
— Gulasz.
— Wyszedł.

Jedyną potrawą, której nie wymieniłem, była cięcina z ziemniakami. Właścicie nie lubie cięciny, ale w tym wypadku musiałem jeść to, co jest.

— Raz cięcina.
— O tak, mamy cięcinka. Lecz nie ma ziemniaków. Goluja się. Za 20 — 30 minut będą gotowe — odpowiedziała.

Spytałem więc, dlaczego w jadłospisie jest wiele potraw, a w kuchni tylko cięcina i to, bez ziemniaków.

— Pan jest wymagającym klientem. Chciałby pan zjeść na raz wszystkie potrawy — dosyć opryskliwie rzekła kelnerka.

Nie odpowiedziałem nic. Także nie zamówiłem cięciny bez ziemniaków. Powiedziałem tylko, że chcę rozmawiać z kierownikiem.

— Wyszedł — otrzymałem odpowiedź.

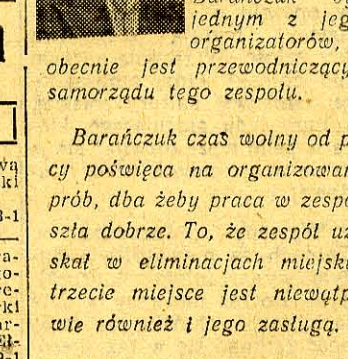
Ja również wyszedłem, nie nie wskrawszy głodu z baru. Do dziś nie mogę pojąć, dlaczego w barze

„Zgoda” nie ma co jeść, a są pijacy i wódka.
PS. Dla dokładności podaje, że w „Zgodzie” byłem w dniu 2 bm, o godzinie 15, a kelnerka miała przypięty do fartuszka numer służbowy z cyfrą 1.
PIK

DELEGACI NA IV MIEJSKĄ KONFERENCJĘ ZMP

Romuald Barańczuk

Romualda Barańczuka wykonującego zadania produkcyjne w 150 proc. znaj wszyscy robotnicy Fabryki Szkieł — starzy i ci młodzi, którym Barańczuk daje przykład, jak mają pracować. Bo Romuald jest jednym z najlepszych pracowników zakładu. Pracuje w fabryce jako ślusarz. Naprawy narzędzi Barańczuk dokonuje na bie-



żęco, dzięki czemu zakład nie ma żadnego przestoju. Za dobre wyniki uzyskane we współzawodnictwie otrzymał Barańczuk w dniu święta pracy nagrodę. Kiedy w fabryce powstawał zespół chórny, Barańczuk był jednym z jego organizatorów, a obecnie jest przewodniczącym samorządu tego zespołu.

Barańczuk czas wolny od pracy poświęca na organizowanie prób, dba żeby praca w zespole szła dobrze. To, że zespół uzyskał w eliminacjach miejskich trzecie miejsce jest niewątpliwie również i jego zasługą.

Barańczuk będąc członkiem zarządu koła jest jednym z najaktywniejszych członków organizacji ZMP-owskiej na terenie zakładu. Do ZMP należy od 1949 r. Rozumie on, że aby być dobrym członkiem organizacji należy być dobrym robotnikiem. Koledzy darzą Barańczuka zaufaniem wybrali go delegatem na IV Miejską Konferencję ZMP. (as)

Jaki jest Twój udział w budowie szkół i ośrodków kultury?

Wojewódzki Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego zawiadamia wszystkich członków, że lokalny Komitet został przeniesiony z ul. M. Nowotki 22, na ul. Aleje Pochodu, naprzeciw gmachu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — II-gie piętro. k 140-1

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocka 25-36, centrala 37-47, 749, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.
Prenumerata: zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Pieniężna pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

KUPON KONKURSOWY

imię i nazwisko)

(dokładny adres)

(uwaga! za najlepszy sklep MHD)

pod względem:

1) zaopatrzenia 2) uprzejmości obsługi 3) estetyki wnętrza 4) czystości 5) estetyki wystaw

WOJEWÓDZKIE ELIMINACJE ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH ZAKOŃCZONE

Pieśnią i tańcem wita młodzież IV Światowy Festiwal w Bukareszcie

Ubiegła niedziela przyniosła nam wiele niezapomnianych wrażeń. Odbyły się wojewódzkie eliminacje 50 zespołów artystycznych szkół podstawowych i średnich, oraz zespołów amatorskich wiejskich i robotniczych. Zanim przystąpimy do dokładniejszego omówienia wartości artystycznej i społecznej poszczególnych zespołów, musimy się zatrzymać na cyfrę 50, która w tym wypadku ma bardzo dużą wymowę.

W ubiegłym roku w eliminacjach wojewódzkich wzięło udział 30 zespołów. Liczba zespołów występujących w roku bieżącym wzrosła w poważnym stopniu. Świadczy to o tym, że na bazie przemian ekonomicznych w naszym kraju, odbywa się masowe upowszechnienie kultury. Świadczy to o tym, że w naszej Ojczyźnie stale wzrastają warunki umożliwiające rozwój zespołów świetlicowych, że otaczane są one wnikliwą i serdeczną opieką partii i rządu i cieszą się wielkim uznaniem całego społeczeństwa.

Na materiale artystycznym pokazanym przez zespoły świetlicowe w ubiegłym roku dzielę śledzimy nie tylko poważny wzrost życia kulturalnego, ale mocną i uzasadnioną radość ludzi budujących swą pracą sprawiedliwy ustrój i zadowolonych z tego nie mającego porównania w historii Polski budownictwa.

Trzy grupy zespołów, mianowicie: szkoły podstawowe, szkoły średnie i zespoły amatorskie wiejskie i robotnicze wymagają osobnego omówienia każdej z nich ze względu na różne kryteria oceny, według których będziemy stopniować wartości ich osiągnięć.

Zacznijmy od zespołów wiejskich i robotniczych, które swój bogaty repertuar zaprezentowały w Teatrze im. A. Węgierki.

Prawie wszystkie zespoły swą pracą artystyczną pokazały w 3 formach: śpiew chóralny, tańce i recytacja. Trzeba stwierdzić, że tematycznie repertuar ułożony był na ogół dobrze. Słyszeliśmy pieśni masowe, w których zawiera się treść naszego życia, budownictwo socjalistyczne w mieście, kolektywizacja wsi — i ludowe, zamykające w sobie piękne melodie regionalne. Dobór recytacji (szkoda, że były skromnie reprezentowane na eliminacjach) świadczy o dużym wyrobieniu politycznym kierowników zespołów, którzy rozumieją sens polityczny pracy artystycznej.

Komisja eliminacyjna oceniła produkcje artystyczne zespołów surowo, ale, sprawiedliwie. Wzięła pod uwagę poziom, dyscyplinę, pracę społeczną, układ repertuaru. Ta wszechstronna ocena pracy zespołów pozwoliła wyłonić naprawdę najlepsze, a słabszym wskazać słuszne wytyczne do dalszej pracy. Po uwzględnieniu powyższych wymogów pierwsze miejsce otrzymała białostocki zespół pieśni i tańca „Transportowiec”, który ma już poza sobą przeszło 100 występów. „Transportowiec” za inauguruje eliminacje w teatrze. Śpiewał w składzie 87 osób pod dyrekcją Stanisława Jezaka. Chór wykonał dwie pieśni masowe: „Kantata o Stalinie” Aleksandrowa, „Piosenkę o Bierucie” Sygły tyńskiego, bardzo ładną pieśń Lutowskiego „Najpiękniejszy sen” i „Pieśń żniwiarską” Krzyńskiego. Zarówno układ tematyczny jak i wykonanie świadczy o wysokiej formie artystycznej, dużym wkładzie dyrygenta i zespołu i o właściwym pojmowaniu oddziaływania wychowawczego pieśni.

Bardzo ciekawym punktem

programu była inscenizacja „Pieśni żniwiarskiej” Krzyńskiego w układzie prof. Cyryla Januszkowskiego. Aktualna tematyka i sumiennie opracowane motywy — zdecydowały o dobrym przyjęciu tej naprawdę ładnej inscenizacji. Zbyt mało było tylko temperamentu w tańcu żniwiarskim. Ale brak ten nie wpłynął w większym stopniu na poziom artystyczny tańca.

O przyznaniu pierwszego miejsca Transportowcowi, poza walorami artystycznymi, zdecydowała praca społeczna. Nie było wypadku, ażeby zespół odmówił wzięcia udziału w jakiegokolwiek imprezie tak na terenie miasta jak w województwie. Zresztą 100 występów na przestrzeni zaledwie dwuletniego istnienia „Transportowca” mówi już za siebie.

Suwalszczyzna reprezentowana przez 140-osobowy zespół pieśni i tańca bawi szczególnie na regionalnym repertuarze Białostocczyzny. Ukazała ona bardzo wysoką formę artystyczną wykonując 2 pieśni: oberek „Zosia” i „Mikita”. Ponadto zespół odśpiewał „Pieśń młodości” Serockiego i „Samowary” Aleksandrowa. Podziwialiśmy czystość głosów, do doskonałości opanowanie repertuaru, pewność i świetną technikę śpiewaczą.

Bardzo ciekawie wypadł oberek „Zosia”, odtworzony przez zespół taneczny „Suwalszczyzna” przy „akompaniamencie” kapeli i chóru. Da-

ło się jednak zauważyć kilka subtelnych braków. Balet jest nieskrystalizowany. W obręku „Zosia” nie ma zdecydowanego zakończenia. Na ogół balet zapowiada się bardzo dobrze, ale chociażby na obręku znać jego „młodość” — powstał bowiem kilka miejscy temu. Zespół ten ma bardzo poważny mankament w swej pracy społecznej, co zdecydowało o przesunięciu go na drugie miejsce. W roku bieżącym łącznie z eliminacją mi „Suwalszczyzna” śpiewała tylko 7 razy. A szkoda. Najliczniejszy na terenie województwa i naprawdę wysoko postawiony artystycznie zespół, mógłby dużo zrobić na polu pracy społecznej, co umożliwiłoby poznanie pięknie wykonanych pieśni społeczeństwu Białostocczyzny, no i zespół zyskałby większą popularność i uznanie.

Trzecie miejsce w eliminacjach otrzymał chór ORZZ „Echo”, który prowadzi prof. Sobierajski. Zespół ten wykazał wysoki poziom artystyczny, ale jego niewielka ilość członków, nie masowy charakter złożyły się na przyznanie mu trzeciego miejsca.

Zespoły amatorskie miejskie przygotowały się do eliminacji sumiennie i pracą ich zasługują na prawdziwe uznanie. Poza tym dużą dbałość i pracowitość wykazał zespół taneczny PSS i Fabryki Pluszu Białostok. W tańcu wyróżnił się zespół Powiatowego Domu Kultury z Elku — wyko-

nając tańce rosyjskie, ale nie ustrzegł się zasadniczego błędów — w oryginalnych tańcach rosyjskich nie można podnosić końców sukni. Zdałoby się drobiazgi, a jednak trzeba dbać o czystość formy wykonywanego tańca.

Tegoroczne eliminacje wojewódzkie ukazały wielkie zdolności członków zespołów świetlicowych wiejskich. Na szczególną uwagę zasłużył zespół śpiewaczo-taneczny spółdzielni produkcyjnej Zubowo pow. bielski. Ze względu na właściwy dobór repertuaru i jego czyste wykonanie, został nagrodzony pierwszym miejscem w klasyfikacji wiejskich zespołów świetlicowych. Zespół prowadzi nauczycielka szkoły w Zubowie Krystyna Kwiatkowska, członkini ZMP, którą widzieliśmy tańczącą „karobuszkę” tańca rosyjskiego, razem z dziećmi z tejże spółdzielni produkcyjnej. Taka praca daje dobre wyniki i warto, żeby ją praktykował jak najliczniejszy kierownik świetlic wiejskich. Pieśni w wykonaniu zespołu śpiewaczego z Zubowa „Wieczór wieczereje” i „Ryżenka” ukazały piękno i prostotę melodii regionalnych. Wyróżnił się także zespół spółdzielni produkcyjnej Beniski, kierowany przez nauczycielkę Marię Kurplewską. Ciekawie i czysto wypadł tańca białoruski „Lawonicha”.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje także zespół wódniany z Wasilkowa i chór „Echo Puszczy” z Hajnówki. U innych zespołów zauważyć można ogromny wkład pracy. Ale jeszcze są zespoły z Pomiech, Rudki i Borek, które muszą dużo popracować, ażeby do przyszłych eliminacji zyskać wyższy poziom i przede wszystkim bardzo potrzebną dyscyplinę.

Recytacja zajęła bardzo mało miejsca w repertuarze zespołów. Przygłuszają ją tańce i chóry. Wyróżniła się trójka recytatorska — dziecięca ze spółdzielni Zubowo i niewątpliwie talent „filara” zespołu PSS w Białymstoku, Danuta Kozłowska, „Rosali” Woroszyńskiego, w interpretacji młodej recytatorki o wyjątkowych talentach dramatycznym wypadła bardzo dobrze. Kozłowska recytowała z „sercem”, a miły matowy głos zdecydował o jej sukcesie.

Ocenę zespołów artystycznych szkół podstawowych i średnich, podamy w najbliższych numerach naszej gazety.

Zofia Dublewicz

GAZETA SPORTOWA

Zobowiązania sportowców dla uczczenia IV Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie

Ostatnio odbyła się Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Białymstoku narada aktywistów ZMP oraz działaczy sportowych z województwa białostockiego. Na naradzie tej omówiono udział sportowców Białostocczyzny w Czynie Festiwalowym, który powołaniem stał się przeglądem naszego dorobku na odciśnięcie kultury fizycznej i sportu.

Na zakończenie obrad uczestnicy narady postanowili wezwać do współzawodnictwa sportowców województwa olsztyńskiego. W uchwalonej rezolucji zobowiązano się: podnieść na wyższy poziom pracę kół sportowych i LZS, zwiększyć ilość członków LZS w naszym województwie o 15 proc., zwiększyć ilość członków kół sportowych przy zakładach pracy o 5 proc., oraz objąć współzawodnictwem festiwalowym o tytuł najlepszego koła sportowego i LZS wszystkich sportowców województwa białostockiego.

W ostatnich dniach współzawodnictwem festiwalowym zostały objęte wszystkie powiaty. I tak sportowcy Lom-

ży wezwali do współzawodnictwa sportowców Elku, sportowcy miasta Białostok — Suwałki, Bielsk wezwali Białostok powiat, a Zrzeszenia Sportowe Budowlani wezwali AZS.

Zawody zapaśnicze w Białymstoku

Do Białostoku przyjechała reprezentacja zapaśnicza Olsztyna, która w najbliższą niedzielę, 14 bm. rozegra w sali ZKK towarzyskie zawody z reprezentacją Białostoku. Zespoły wystąpią w następującym składzie. (Na pierwszym miejscu zawodnicy Olsztyna).

Waga musza: Owalczyk — Hańko, waga kogucia: Ofiara — Kamiński, waga piórko-wa: Kołaczek — Sapoznikow, waga lekka: Gill — Dąbrowski I, waga półśrednia: Miedziewski — Stepaczko, waga średnia: Wamil — Dąbrowski II, waga półciężka: Majewicz — Danieluk, waga ciężka: Gryskiewicz — Dąbrowski III. (w)

W PIŁCE SIATKOWEJ

Guardia — AZS 3:1

W dniu 9 bm. na stadionie Ogniwa w Zwierzynie odbyło się kolejne spotkanie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej w piłce siatkowej mężczyzn pomiędzy białostocką Gwardią i AZS. Po grze stojącej na przeciętnym poziomie zwycięstwem odniosła Gwardia w stosunku 3:1. Poszczególne sety: 15:7, 15:12, 4:15 i 15:10. Zwycięstwem tym Gwardia jeszcze bardziej umocniła swoją pozycję lidera tabeli rozgrywek.

Drużyny wystąpiły w składzie:

GUARDIA: Adamowicz, Pacuszko II, Pacuszko I, Zieliński, Walicki i Kubiel.

Zmiana lokalu MKKF

Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Białymstoku zawiadamia wszystkich sportowców, że siedziba Komitetu mieści się obecnie przy ul. Dzierżyńskiego 2, tel. 6-77.

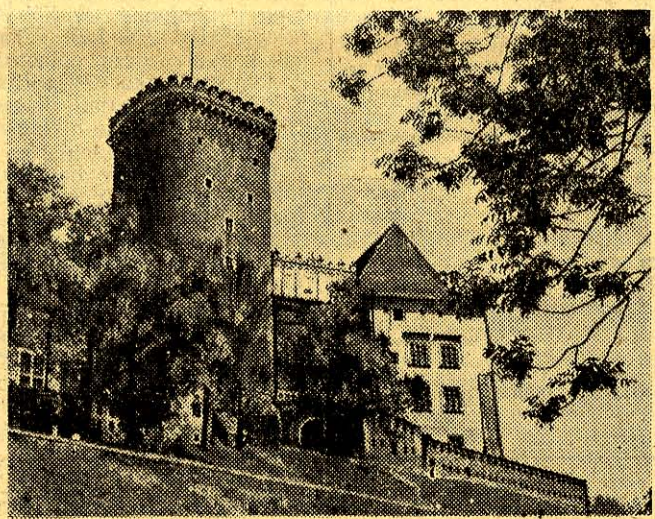
W NIEDZIELĘ 14-BM

Spotkanie bokserskie Warszawa — Białostok

W najbliższą niedzielę w hali sportowej w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej zostanie rozegrane towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją miasta Warszawy i reprezentacją Białostoku. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 19. Bilety można nabywać w sekretariacie ZS Gwardii, ul. Lenina 3.

Składy obu drużyn podamy w sobotnim numerze naszego pisma. (w)

Zamek wawelski w Krakowie



Na zdjęciu: Fragment zamku od strony wschodniej. CAF — fot. Tymiański

Entuzjastyczne przyjęcie, z jakim spotyka się w Chinach Ludowych nasz zespół pieśni i tańca „Mazowsze”, ma głęboką wymowę. Jest to nie tylko wyraz przyjaźni między obywatelami, które po wiekach uścisku i wyzysku w braterskiej rodzinie narodów wzorem Związku Radzieckiego i w oparciu o Związek Radziecki budują szczęśliwą przyszłość. W zespole naszym lud chiński widzi ambasadora narodowej kultury polskiej, kultury ludu pracującego, która w pełni może rozwijać się jedynie w warunkach władzy ludowej.

Występy „Mazowsza” w Chinach są niewątpliwie dużym wydarzeniem kulturalnym. Po raz pierwszy w dziejach ludu chińskiego ma możliwość zetknięcia się z tak szerokim zakresem z naszą kulturą narodową, zaś nasi artyści mogą poznać kulturę ludu chińskiego, oczyszczoną z pseudoegetycznych sensacyjek, jakimi przesłaniał ją kapitalistyczny impresariowie.

Kultura chińska ma za sobą dorobek kilku tysięcy lat. Ale nowy jej okres zaczął się 4 maja 1919 roku. Był to dzień wielkiego społecznego i kulturalnego przełomu, zapoczątkowanego przez robotników i studentów chińskich. Porwali oni do walki wielki

Kultura wyzwolonego ludu chińskiego

naród, sięgając równocześnie po narodowe dziedzictwo kulturalne. Najwięksi artyści, pisarze, intelektualiści stanęli po stronie ludu.

I dawniej najbardziej światłe umysły Chin rozumiały, że Chiny winny tworzyć kulturę współczesną, czerpiąc ze swych bogatych tradycji, lecz przed Rewolucją Październikową, przed utworzeniem Chińskiej Partii Komunistycznej nie uświadamiano sobie jasno drogi nowej kultury. Dopiero wskazania partii pozwoliły im nowymi oczami spojrzeć na stare księgi i dzieła sztuki, wśród których odkryto utwory przepojone bólem chłopca i rękodzielnika, ich buntem przeciw krzywdzie, umiłowaniem pokroju.

Nowe pokolenie artystów-bojowników, pragnących połączyć swą twórczość z walką mas ludowych, pokolenie wyrosłe z ruchu 4 maja, zaczęło odnawiać język, zbliżało język literacki do języka ludowego. Jeden z przywódców tego ruchu, Lu Szi, wprowadził do literatury chińskiej nurt realistyczny. Nazywają go dlatego „chińskim Gor-

kim”. Przedstawicielem tego nurtu jest również wybitny działacz światowego ruchu po koju, Kuo Mo-żo.

W czerwcu 1942 roku, w okresie największych zmagani z japońskim najeźdźcą, w małym miasteczku Jenań wódz narodu chińskiego, Mao-Tse-tung, odbył z literatami, muzykami i malarzami rozmowy, które przeszły do historii kultury chińskiej pod nazwą rozmów jenańskich. W rozmowach tych Mao Tse-tung wskazał sztuce chińskiej podstawowe zadania: służyć ludowi, robotnikom, chłopom, żołnierzom, poznać i zrozumieć lud chiński, przedstawić wiernie jego walkę o wolność.

Rozmowy jenańskie rozpoczęły drugi etap w rozwoju kultury chińskiej. Przemiany dokonujące się po 1942 roku odbywały się w okresie walk na froncie i na tyłach. Wykształcił się nowy typ twórcy-bojownika najściślej zespolonego z ludem.

Przykładem pisarza-bojownika jest Szao Szu-li, chłopięcy działacz polityczny. Jego

powieść „Przyśpięty Li Jutsaja” mówi o walce klasowej, towarzyszącej realizacji reformy rolnej w pewnej wiosce północno-chińskiej w roku 1946.

Szczególnie troskliwą opieką otoczony jest w Chinach Ludowych teatr. Do niedawna jeszcze teatry grały tylko stare sztuki, które przeważnie gloryfikowały ustrój feudalny i związaną z nim bezwzględność uległości wobec wyższych sfer. Na szeroką skalę zakrojone prace nad reformą teatru klasycznego pozwoliły wyodrębnić z tradycyjnego repertuaru sztuki przeniknięte głęboką treścią polityczną.

Równocześnie rozwija się współczesny dramat. Znana z filmu polskiemu widzowi „Dziewczyna o białych włosach” wprowadza bezpośrednio na scenę tematykę walk wyzwolonych. Tragiczny los „Dziewczyny o białych włosach” stał się symbolem długiego pasma cierpienia ludu chińskiego, okrutnie cięmięzonego przez swych wrogów.

Z dnia na dzień wzrasta w Nowych Chinach

filmu. Podobnie, jak współczesny dramat chiński, sztukę filmową znamionuje uporczywe dążenie do realizmu. Ze szczególną siłą przemawiają do widza chińskiego obrazy walk rewolucyjnych. Na podkreślenie zasługują filmy o tematyce związanej z wyzwoleniem społeczeństwa kobiet chińskich itp. Film „Córki Chin” z takim uznaniem przyjęty przez społeczeństwo polskie, stanowi wymowne świadectwo wysokiego stopnia rozwoju kinematografii chińskiej.

Niepodobna mówić o kulturze i sztuce narodu chińskiego, nie wspominając jednocześnie o jego malarstwie, które wznosi się na coraz to wyższe szczeble rozwoju. Już tytuły obrazów: „Czytanie gazet”, „Powrót ochotnika z Korei”, „Maszyny należą do nas!”, „Stocznia na rzece Husi”, „Maszynista kolejowy” świadczą o głębokim przełomie, jaki dokonuje się w tematyce współczesnego malarstwa chińskiego.

Głęboko ludzkie i prawdziwie narodowe pierwiastki, zawarte w dziedzictwie kulturalnym ludu chińskiego odzwierciedla w dziełach pisarzy i artystów Chin Ludowych, którzy wespół z całym narodem walczą z ciemnotą i zacofaniem, budują szczęśliwe jutro swego kraju.

F. Fielina